Cena egz. 20 groszy. *Dziś Dodatek Sportowy.* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 155. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 7 lipca 1936 r. | Rok XXX.

Gdański cham w Genewie.

Brutalne wystąpienie Greisera

wstrząsnęło zgromadzeniem Ligi Narodów

i odsłoniło prawdziwe cele hitlerowców.

Genewa, 6. 7. Zawezwany samolotem do Genewy prezydent senatu Greiser, wygłosił dłuższe przemówienie, nacechowane

niezwykle napastliwym tonem wobec Wysokiego Komisarza Ligi i krytykujące w sensie ujemnym współpracę Ligi Narodów z Gdańskiem.

Greiser podkreślił, że nie może jeszcze dziś zająć stanowiska wobec propozycyj Rady, ale rezerwuje sobie zajęcie stanowiska na później. Oświadczył on, że po raz pierwszy sprawy tego rodzaju są wprowadzone na porządek dzienny Rady. Prezydent senatu zarzuca Wysokiemu Komisarzowi, że

raport Lestera znany był opozycji gdańskiej wcześniej, aniżeli senatowi.

Greiser wyraził zdumienie z racji treści raportu i przypomniał, że dopiero przed kilku dniami Lester dziękował mu za umiejętne prowadzenie spraw gdańskich. Zdaniem Greisera, pretensje Lestera, zawarte w raporcie, skierowane **być winny pod adresem Berlina.** Greiser zarzuca Lesterowi nietaktowne postępowanie i przyznaje słuszność wywodom Forstera.

Ludność Gdańska, mówi Greiser, bynajmniej

nie pragnie być przywiązana do Ligi Narodów na zawsze.

Trzeba uwzględnić uczucia, jakiemi kierują się Gdańszczanie, którzy są Niemcami. Gdańsk podporządkowany został instytucji międzynarodowej po to, aby umożliwić Polsce dostęp do morza. Ale **można było sprawę tę osiągnąć bez odłączenia Gdańska od Niemiec(!).**

Greiser stwierdza, że zamierzono stworzenie na wschodzie Europy stałego zarodku nieporozumień między Polską a Niemcami. Tymczasem jednak dzięki rządom narodowo-socjalistycznym, dzięki **dwom wielkim przywódcom narodów niemieckiego i polskiego, Hitlerowi i Piłsudskiemu,** ten zarodek nieporozumień został skutecznie opanowany i stosunki polsko-gdańskie układają się pomyślnie bez pomocy Ligi lub jej Wysokiego Komisarza.

Greiser podkreśla, że Gdańsk niema żadnych korzyści z Ligi, przeciwnie — **obciążony jest wysoce wskutek poborów Wysokiego Komisarza,** wypłacanych w złocie lub zagranicznych dewizach. Natomiast Liga Narodów w niczem nie przyczynia się do ulżenia bytu ekonomicznego Gdańska. Wszystko to jest na barkach senatu gdańskiego, który mógłby

dokonać daleko więcej, gdyby mu nie przeszkadzał Wysoki Komisarz(!).

Przy kontynuowaniu tego rodzaju metod, stosunki senatu z Wysokim Komisarzem będą musiały ulec rewizji.

Greiser gotów jest przeprowadzić w Gdańsku referendum, aby dać całej ludności możność wypowiedzenia się na temat postępowania Wysokiego Komisarza. Greiser wysuwa

dwie konkretne propozycje:

1) albo **powołać nowego Wysokiego Komisarza Ligi, który nie wtrącałby się do spraw wewnętrznych Gdańska, albo też**

2) nie mianować wogóle Wysokiego Komisarza, — natomiast obarczyć odpowiedzialnością wobec Ligi prezydenta senatu gdańskiego. Tylko w ten sposób będzie można — zdaniem Greisera — przywrócić autorytet Ligi Narodów w Gdańsku.

Greiser wypowiedział swą mowę **podniesionym głosem i w formie gwałtownej,** co odczuć było powszechnie, jako brak należytego poszanowania wobec instytucji genewskiej.

„Pan Greiser nie czytał raportu“.

Genewa, 6. 7. (PAT). Obrady Rady Ligi wznowione zostały o godz. 20.15.

Minister Eden udzielił najpierw głosu wysokiemu komisarzowi Ligi w Gdańsku Lesterowi, który zarzucił Greiserowi, że **jego raportu zapewne wogóle nie czytał,** inaczej bowiem **nie doszedłby do takich konkluzyj** (wniosków). **Lester podkreślił, że obowiązki w Gdańsku wypełniał według najlepszych swych chęci** i na podstawie obowiązujących przepisów.

Oględne oświadczenie ministra Becka.

Po Lesterze zabrał głos min. Beck, który złożył następującą deklarację:

„Już w mej krótkiej interwencji w toku pierwszej części naszego posiedzenia określiłem cel naszej dyskusji zgodnie z treścią rezolucji, która nam została przedstawiona i **zastrzegłem całkowicie punkt widzenia rządu polskiego w stosunku do wszystkich zagadnień o charakterze ogólnym,** które zostały wysunięte.

Pragnę dodać, że nawet o ile prezydent Wolnego Miasta uważał za stosowne i celowe wysunąć te zagadnienia, pozostające całkowicie poza nawiasem celów naszej dyskusji, to nic w każdym razie nie uzasadniało — mojem zdaniem — ataków na przedstawiciela Ligi Narodów, w wykonywaniu przez niego swych funkcyj, który ma prawo liczyć na pełne poparcie Ligi Narodów.

Następnie

zabrał głos min. Eden,

który zaznaczył, że niewątpliwie **wszyscy bardzo żałują, że prezydent senatu gdańskiego użył takiego tonu i takich słów w swem przemówieniu.** Rada nie może dopuścić do osobistych wycieczek przeciwko swemu przedstawicielowi.

Min. Eden podkreślił z naciskiem, że od wszystkich zainteresowanych należałoby oczekiwać kurtuazyjnego traktowania spornych spraw.

Propozycje wysunięte przez Greisera min. Eden określił jako

w chwili obecnej nieaktualne.

Na zapytanie min. Edena

wszyscy członkowie Rady stwierdzili, że przyczyniają się do proponowanego przez niego rozwiązania. Pan Greiser wymyśla dalej i grozi.

Prezydent Greiser oświadczył na zakończenie, że Niemcy oczekują, iż

niedługo nastąpi taka rewizja tego stosunku, że prezydent senatu gdańskiego nie będzie obowiązywany zjawiać się przed taką Radą Ligi.

Gra na nosie i dotkliwa odprawa.

W tym momencie rozegrał się następujący incydent:

Prezydent Greiser powstał ze swego miejsca i podszedł do przewodniczącego Edena, aby się z nim pożegnać, podnosząc rękę i czyniąc znak pozdrowienia hitlerowskiego. Podobnie Greiser pożegnał się z Avenolem, Beckiem i innymi członkami Rady.

To powtarzanie podnoszenia ręki wywołało pewną wesołość na trybunach dziennikarskich.

Gdy Greiser, wychodząc, przechodził wzdłuż trybuny prasowej, oddzielony tylko niską barjerą od delegatów,

podniósł lewą dłoń do nosa i wysuwając w kierunku prasy język, uczynił wymowny ruch palcami ręki.

Wywołało to słuszne oburzenie prasy całego świata, która **głośno zaczęła się domagać satysfakcji za niegodne zachowanie się Greisera.**

Wrzawę uciszył przewodniczący min. Eden, który oświadczył:

„W interesie naszej własnej godności daleko lepiej jest zignorować (nie zwrócić uwagi) **tego rodzaju, zachowanie“.**

Te słowa min. Edena zostały przyjęte przez całą prasę długotrwałemi oklaskami.

Po zawartych rezolucjach, przyjętych przez zgromadzenie, Rada odbyła następne **posiedzenie tajne,** na którem zdecydowała

ze względu na sytuację w Gdańsku obecnej sesji Rady nie odraczać i powołać komitet 3-ch w składzie delegatów W. Brytanji, Francji i Portugalji dla obserwowania sytuacji w Gdańsku.

• • •

(s) Niesłychane wystąpienie Greisera jest dowodem, że:

1) Liga Narodów jest tym konającym w bajce lwem (choć była raczej baranem w lwiej skórze), któremu **osioł wymierza pogardliwe kopnięcie.**

2) hitlerowcy gdańscy dążą do **pozbycia się komisarza Ligi Narodów wszelkiemi siłami.** Najwidoczniej nie cofną się **przed żadną brutalnością i uniemożliwią mu życie.**

3) jeżeli komisarz Ligi Narodów nie będzie mógł w Gdańsku urzędować — **przyłączenie Gdańska do Rzeszy będzie etapem następnym.**

4) Polska ma związane ręce i może składać **tylko deklaracje à la Beck.**

5) Mocarstwa zachodnie, które broniły „niemieckości Gdańska“ przed Polską, będą go musiały — tak mści się krótkowzroczność Lloyd George'a — **bronić przed „niemiecką ojczyzną“ i to... bez pomocy Polski...**

6) dla Polski Gdańsk **jest już stracony i stanowi cenę porozumienia się z Niemcami.**

Brud i blichtr.

Dwie kapitalne sprawy kryminalne z ostatnich czasów nabrały znaczenia symbolów. Obie wyrosły na **bagnie moralnem,** jakie stworzyła sanacja i obie porówno cechują ten system rządzenia, który ona stworzyła, a w którym **nie były cenione ani charakter ani prawo.**

Mamy na myśli głośny proces b. starosty Twardowskiego i sprawę prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Karjera obu tych ludzi była prawie że taka sama. Twardowski z pośrednika w sprzedaży samochodów — po krótkim kursie w administracji — został starostą, a więc wysokim urzędnikiem administracyjnym i politycznym. Administrował źle powierzonym sobie powiatem, ale politykę robił taką, z jakiej „góra“ miała pociechę. Grasował w nieszczęsnym powiecie całe lata, bo... miał plecy. Że mu w końcu proces wytoczono, to osobna sprawa. Dalsze podobne procesy może więcej światła rzucą na ponure zakamarki sanacyjnej polityki ostatnich lat.

Parylewicz z powiatowego sędziego w małej mieścinie w galopie awansował na bardzo wysoki urząd z wysokiemi poborami i miał widoki... awansować aż do ministerstwa. Podobno nie odznaczał się żadnemi szczególnemi zaletami ani jako fachowiec, ani jako człowiek, ale miał... potężne plecy: ministra i wiceministra w rodzinie. I byłby niewątpliwie świecił na polskim horyzoncie jako gwiazda pierwszej wielkości, gdyby nie była się powinęła noga — jego żonie. Jak donosiliśmy, schroniła się ona nagle do sanatorjum, aby leczyć nerwy. Lecz to nie uchroniło jej przed aresztowaniem. Mężowi nie pozostało nic, jak ustąpić z zaszczytnego stanowiska. Podobno ustąpienie nie było zupełnie dobrowolne. Śledztwo jeszcze się toczy i nie wiadomo, jakie jeszcze niespodzianki przyniesie. Rozmaite pisma głoszą bez ogródek, że pani Parylewiczowa trudniła się wyrabianiem awansów w sądownictwie. Oczywiście nie bezinteresownie. Pośredniczyli żydzi czy też żydówki (dwie już siedzą w kozie). Śledztwo jest bardzo drobiazgowe i surowe. Widocznie premjer Składkowski nie myśli żartować, ani nikogo oszczędzać. Jeżeli dobrze żelazną miotłą będzie machał, to przynajmniej za to uznania może być pewien. Przebaczymy mu za to zbytnie szafowanie cennym jego czasem i siłami, bo na patrol mogą za niego inni chodzić, byle mieli odpowiednie wskazówki. Generałowie zwykle na patrole nie chodzą.

W związku ze sprawą Parylewiczów aresztowano ogółem 4 żydów. Ustąpił także prokurator Artur (podobno dawniej Aron) Miller. Wydało się także, że niejaki dr. Jan Kański, skazany za nadużycie w lwowskim Banku Rolnym na 3 lata więzienia, bujał sobie od dwóch lat na wolności, bo mu Parylewicz bezprawnie wykonanie kary odraczał. Dopiero prokurator w Tarnowie spotkawszy go przypadkiem przyaresztował go osobiście i osadził w więzieniu. „Czas“ donosi, że w czasie rewizji znaleziono kilka tysięcy złotych dla pani Parylewiczowej (od Kańskiego). Dr. Kański był kiedyś ludowcem, a po przewrocie „nawracał“ ludowców na wiarę sanacyjną, aż wydało się, że... kradł.

Ile podobnych mu typów grasuje jeszcze bezkarnie?

„Zielony Sztandar“, organ Stronnic-

twa Ludowego, wydobył na światło dzienne inną sprawę, która też nie pachnie. Oto co pisze wymieniony organ:

Jak z powyzszego widać, dla żelaznej miotły jest sporo do roboty.

• • •

Ku „pokrzepieniu serc" podaliśmy w niedzielnym numerze „Dziennika" wiadomość, że polska ekspedycja o charakterze „sportowo-odkrywczym" wyjeżdża na Spitzbergen — po raz drugi. **Ta sama mniejwięcej ekspedycja bawiła też** w Ameryce Południowej, aby przeprowadzić badania łańcucha tamtejszych gór (Andy), co inni już poprzednio załatwili. Prócz tego wysyłaliśmy ekspedycje naukowe do Japonji, dyplomatyczne do... Mandżurji itd. Jednem słowem występujemy jako wielki naród, który pragnie dorzucić cegiełkę do skarbnicy wiedzy ludzkiej. A równocześnie na wschodnich kresach Polski ludzie puchną z głodu, dzieci wyrastają w ciemnocie, bo brak szkół!

Czyby sumy wydane na rozmaite wyprawy, nie mogły być z większym pożytkiem zużyte w kraju? Nie dyktuje nam tych uwag obskurantyzm, ale przeświadczenie, że nie w porę wysilamy się na pokazanie światu, że też coś znaczymy i że wysiłek nasz nie stoi w żadnym stosunku do naszych możliwości. Kto nie ma na kartofle, nie powinien egzotycznych kwiatów kupować. Również nie w porę zdecydowaliśmy się na udział w wystawie paryskiej. Będzie nas to grubo kosztowało. Podobno ośmiu panów z p. Jędrzejewiczem na czele będzie sobie w Paryżu przez kilka miesięcy dobrze żyło, a pożytku z tego zapewne będzie tyle, co kot napłakał, bo rynek francuski prawie zupełnie dla nas jest zamknięty, a propaganda nie ma wcale sensu, zwłaszcza wobec przysłowiowej „zręczności" naszych matadorów, z której się cały świat śmieje.

W świetle powyższych faktów wyglądamy tak jak elegantka, która na wierzchu nosi jedwabie, a pod spodem brudną i dziurawą bieliznę.

Panie premjerze, przyskrzyń palce rozmaitym kombinatorom i spowoduj, aby rozpoczęli „surowe życie", a zacznie się ono dla nich, kiedy ustaną możliwości kombinatorskie.

Jak zginął sędzia Sielski?

Sądowe oświetlenie tragedji w Wyszynie.

W lutym bież. roku oficjalne komunikaty PAT przyniosły trochę dziwnie zredagowaną wiadomość z Wyszyny w powiecie konińskim, że w wyniku zajść między chłopami a policją **„popełnił samobójstwo znany działacz narodowy, b. sędzia Wawrzyniec Sielski"**. Potem wiadomość PAT sprostowała o tyle, że śp. sędzia Sielski został zastrzelony przez policję. Powiat koniński został spacyfikowany (uspokojony), kilkuset chłopów osadzono w aresztach, a obecnie do licznych procesów politycznych przybył **proces o Wyszynę, który odbywa się właśnie przed sądem okręgowym w Kaliszu.**

Na ławie oskarżonych zasiadło 50 włościan z okolic Wyszyny. Akt oskarżenia zarzuca im, że **brali udział w czasie od 13—17 lutego br. w Wyszynie, gm. Piorunów, pow. Konin, w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym, który miał na celu zmuszenie przemocą oddział policji do zaniechania przeprowadzenia rewizji w zabudowaniach śp. Wawrzyńca Sielskiego oraz aresztowania tegoż Sielskiego i Marjana Kwiatkowskiego,** dalej, że brali udział w zbiegowisku, które wspólnemi siłami dopuściło się do zamachu na oddziały policji, strzelając z broni palnej do policjantów, rzucając kamieniami i podchodząc z gotowemi do uderzeń widłami i drągami.

Akt oskarżenia mówi dalej, że z oddziałem policyjnym udał się do Wyszyny starosta Kaczorowski. Po obsadzeniu wylotów wsi i otoczeniu dworu W. Sielskiego, komisarz Stoczewski wraz z policjantami zbliżył się do zabudowań. Ponieważ na wezwanie policji drzwi nie otwarto, **policja przystąpiło do wyważenia ich.** Według aktu oskarżenia z za szafy padły strzały i wówczas komisarz Stoczewski polecił użyć granatów łzawiących. Przy pomocy długiego drąga, policjanci usunęli zapory **i zaczęli rzucać do budynku granaty.** Wówczas rozległy się w domu strzały. Po usunięciu siekierami drzwi i zapór policja dostała się do ostatniego pokoju. Obecny tam Marjan Kwiatkowski poddał się, a W. Sielski strzelał dalej. **Policja odpowiedziała strzałami, wskutek których sędzia Sielski trafiony w klatkę piersiową zmarł na miejscu.**

Po przeprowadzeniu rewizji w zabudowaniach Sielskiego i aresztowaniu domowników, policja przystąpiła do dalszych rewizyj w domostwach wiejskich. W trakcie tego zaczęły gromadzić się grupy chłopów, nadciągających od strony Piorunowa. O godz. 2 po poł. **gromada 150 chłopów z okrzykiem „hurra!" rzuciła się na rozsypanych w tyraljerę policjantów.** Po sygnale trąbką i uprzedzeniu o użyciu broni podkomisarz Grabowski dał obraz ataku. Oddano 10 strzałów, w wyniku których **jeden z atakujących został zabity, a drugi ranny.** W ciągu całego dnia postawa tłumu była agresywna.

Oskarżeni nie przyznają się

Na ławie oskarżonych zasiedli **chłopi i robotnicy, przeważnie młodzi w wieku od 18—25 lat.** Do winy nie przyznali się, a swoje pierwsze zeznania odwołują w całości lub częściowo, oświadczając, że **były wymuszone przez policję.**

Oskarżony Józef Trocha naprzykład twierdzi, że zeznania o Kwiatkowskim złożył ze strachu.

Przew.: — A cóż wam było strasznego, czy złego?

— Osk.: — **Policja biła kolbami, że aż Pana Boga na pomoc wzywalim.**

Oskarżony Jan Kiełbas zeznaje, że **policjant uwiązał go na linkę do konia i ciągnął jak psa na posterunek.**

Starosta o „samobójstwie".

Najcharakterystyczniejsze są zeznania świadka starosty Kaczorowskiego z Konina, który mówi o „przygotowywaniu zamachu stanu w Wyszynie".

W związku ze śmiercią ś. p. sędziego Sielskiego przewodniczący trybunału zapytuje:

— Zeznał pan, że komisarz Stoczewski meldował panu o samobójstwie Sielskiego. Czy pan był tego samego zdania?

— **Starosta.** — Miałem wątpliwości, później przybyły **lekarz powiatowy zaprzeczył tezie o samobójstwie.**

Na zapytanie obrońcy. kto nadawał znany komunikat do PAT **o rzekomem samobójstwie ś. p. Sielskiego,** p. starosta oświadcza, że komunikatu tego nie nadawał.

Starosta Kaczorowski zeznaje dalej, że **ś. p. Sielski miał wielki wpływ na ludność miejscową,** przyczem wpływ ten „miał charakter polityczny".

Obrońca: — Czy pan starosta próbował nawiązać kontakt z ludnością celem jej uspokojenia?.

Świadek: — W ostatniem stadjum taki **kontakt był niemożliwy.** Zresztą nie starałem się nawiązać kontaktu z ludnością i **z p. Sielskim na ten temat nigdy nie rozmawiałem.**

Opowiada dalej starosta o akcji — władz bezpieczeństwa, prowadzonej przez delegata województwa. Akcja ta obejmowała nietylko powiat koniński. Miała ona na celu „zatrzymania i aresztowania".

Obrońca: — Czy to była akcja poza ustalonym porządkiem postępowania według kodeksu karnego?

Świadek: — Tak, **była to akcja bezpieczeństwa bez względu na kodeks karny.**

W tym momencie przewodniczący zwraca świadkowi uwagę na **nonsens w jego odpowiedzi.** Wówczas starosta Kaczorowski poprawia się, oświadczając: „Były to zarządzenia administracyjne".

Kierownik akcji policyjnej komisarz Stoczewski **nie wiele pamięta.** Wśród świadków-policjantów zwracają uwagę zeznania tych **policjantów, którzy przyznają się, że w czasie zajść chodzili między tłumem w ubraniach cywilnych i podawali się za wysłanników Stronnictwa Narodowego...**

Wyrok w procesie o Wyszynę.

Kalisz, 6. 7. Proces o zajścia w Wyszynie, który toczył się przez 5 dni przed sądem okręgowym w Kaliszu, został w sobotę zakończony. **Sąd ogłosił wyrok, skazujący przywódcę „związku zbrojnego" Kwiatkowskiego na 3 i pół roku więzienia, Józefa Cieślaka na dwa lata.** Ponadto pięciu oskarżonych na rok i 10 miesięcy, dwu oskarżonych na rok i 6 miesięcy, czterech na rok i 3 miesiące, siedmiu na 1 rok, czterech na 10 miesięcy, dwunastu na 8 miesięcy, 14 na sześć miesięcy.

Jak z tego wynika, **skazani zostali wszyscy oskarżeni w liczbie 50,** przyczem tylko jedna osoba, Zofja Karwacka, otrzymała karę z zawieszeniem.

Groźba powodzi w Zakopanem

Oberwanie chmury — źródłem katastrofy.

Zakopane, 6. 6. (PAT). W nocy z piątku na sobotę około godz. 23,30 **stanęło Zakopane w obliczu niebezpieczeństwa powodzi.** Już dnia 3 bm. przeszła nad Zakopanem i Tatrami **gwałtowna i długotrwała ulewa,** która we wszystkich potokach, płynących od wschodu i południa **podniosła znacznie stan wód.** Około godz. 23-ej nad Tatrami nastąpiło **oberwanie chmur.** W następstwie tego na Kuźnice zwaliły się olbrzymie masy wód, które pędząc wzburzonemi falami od strony Kalatówek zagroziły w pewnym momencie elektrowni kuźnickiej. **Dopiero skierowanie mas wodnych w koryto toru saneczkowego uratowało w tem miejscu sytuację.**

Woda w wielu miejscach poczyniła wyrwy, uszkadzając przedewszystkiem bulwary Głowackiego. Cały szereg mostów i mostków był poważnie zagrożony. Energiczne zarządzenia władz oraz akcja ratunkowa **zapobiegły zgubnym skutkom nawalnicy.**

Sytuacja opanowana.

Kraków, 6. 7. (PAT). Po ostatnich kilkunastogodzinnnych deszczach w górach, **na Podhalu zapanowała w niedzielę piękna, słoneczna pogoda.**

Wody wezbranych rzek wróciły do normalnego poziomu. Wszystkie pociągi, idące w kierunku Zakopanego i szeregu miejscowości podhalańskich, wypełnione są letnikami, napływającymi ze wszystkich stron kraju.

Kto stoi w miejscu — nie broni się.

Przemówienie min. Poniatowskiego w czasie uroczystości legjonowych na Wołyniu.

Polska Góra, 6. 7. W niedzielę, 5 lipca odbyły się na Polskiej Górze pod Kostiuchówką **uroczystości ku uczczeniu 20-lecia bohaterskich walk, stoczonych przez legjonistów polskich pod wodzą Komendanta Piłsudskiego z armją rosyjską gen. Brusiłowa.**

W uroczystości na **historycznych** szlakach najbardziej krwawych walk legjonowych **u stóp kopca, usypanego ku czci poległych rękoma ludności Wołynia,** wzięło udział około 15.000 uczestników z Wołynia i innych części kraju. Licznie wystąpiła **ludność ruśińska** Wołynia w barwnych regjonalnych strojach ludowych.

Z Warszawy przybył **przedstawiciel** pana prezesa rady ministrów, **minister rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowski.** Generalnego inspektora sił zbrojnych reprezentował dowódca okręgu korpusu nr. 2, **gen. Smorawiński.**

O godz. 3-ej rano rozpoczął się w Maniewiczach **historyczny marsz na Polską Górę,** szlakiem pierwszej brygady legjonów. Uczestnicy uroczystości zgromadzili się na olbrzymich błoniach u stóp Polskiej Góry, zajmując teren walk, stoczonych w tych miejscach przed 20 laty.

Przemówienie ministra Poniatowskiego.

Przedstawiciel p. prezesa rady ministrów, min. Poniatowski wygłosił przemówienie, w którem, złożywszy komitetowi organizacyjnemu uroczystości i wszystkim obywatelom, zebranym na Polskiej Górze, **pozdrowienia od p. premjera,** zapewnił, że liczni uczestnicy tych bohaterskich walk, rozsiani po całej Polsce, czerpią narówni z uczestnikami dzisiejszych uroczystości jubileuszowych **mądrość, płynącą z tych krwawych zmagań w lipcu 1916 r.**

Z tej ziemi płynie na całą Polskę — mówił minister — głos nauki, jak należy walczyć, aby się bronić. **Kto stoi na miejscu, nie broni się.** Należy więc naukę zdobywania zaczerpniętą w Polskiej Górze wcielać tedy w nerwy życia polskiego, **aby stale iść naprzód ku nowym zdobyczom.** Armja polska, która w r. 1920 tak chlubnie zwyciężyła wroga, wiodła niewątpliwie źródła swej siły i zwartość z tego charakteru żołnierza, który się ujawnił na Polskiej Górze i pod Kostiuchnówką.

W dalszym ciągu przemówienia, minister zwrócił uwagę na rolę, jaką odegrali **młodzi w walkach na Polskiej Górze i stwierdził, że udział młodego pokolenia w budowaniu dzisiejszej Polski nie jest wcale mniejszy, choć warunki walki o Polskę dzisiejszą są o wiele szczęśliwsze.**

Bohaterscy uczestnicy bitwy o wyzwolenie ojczyzny — zakończył p. minister — **nie mogą w żadnym wypadku zejść do rzędu pamiątek, lecz muszą otworzyć drogę do wspólnego z młodzieżą wysiłku, aby, pracując ramię przy ramieniu, Polskę naprzód posunąć.**

Defilada.

Następnie gen. Smorawiński przyjął w obecności min. Poniatowskiego **defiladę wszystkich zawodników oraz wojska,** organizacji p. w. i młodzieży szkolnej.

Wieczorem odbyło się **uroczyste zapalenie stosu na Polskiej Górze** oraz wręczenie nagród zawodnikom.

Z litewskiego pogranicza.

Polacy litewscy w niewoli.

(Od naszego korespondenta).

Zawiasy, w czerwcu 1936.

O tem, co się dzieje na Litwie, wiemy mało. Wiadomości bowiem, jakie ukazują się od czasu do czasu w prasie polskiej, są bardzo skąpe i niedostatecznie oświetlają litewską „rzeczywistą rzeczywistość". A jest ona wcale ciekawa. Daleko ciekawsza, niż można przypuszczać. Bawiąc właśnie na Wileńszczyźnie, tuż nad granicą polsko-litewską, miałem sposobność rozmawiać z dwojgiem przedstawicieli obywateli litewskich, ma się rozumieć narodowości polskiej, z jednym mieszkającym stale w Kownie, i z czerstwą sobie babinką ze wsi litewskiej, położonej o 7 klm. od kordonu granicznego.

Mój kowieński informator, inteligent polski, zapytany, jak jest właściwie na Litwie, odpowiedział:

— Zarówno my, Polacy, uważani za największych wrogów państwowości litewskiej, jak i większość Litwinów, czujemy się, jak w niewoli. Na Litwie dobrze się czują tylko uprzywilejowani, do których zaliczyć należy współczesnych jej włodarzy, urzędników (i to nie wszystkich) oraz nieliczną grupę zwolenników rządu, coś w rodzaju waszego osławionego B. B. W. R. Kryzys daje się potężnie każdemu we znaki. Najdotkliwiej odczuwa go jednak wieś, która ma nadmiar produktów, bo ich niema gdzie się pozbyć. Dziś na wsi litewskiej pieniądz jest rzadkością. Znane mi są wypadki, w których rolnicy porzucili swoje gospodarstwa, i sprzedawszy wszystko, co mogli sprzedać, i zabiwszy drzwi i okna chat deskami, udali się do miast, gdzie obecnie żyją z zapomóg rządowych i samorządowych, jako bezrobotni.

— Toż u was gorzej, niż u nas?

— O, gorzej, stokroć gorzej! U was, choć jest bieda, to jednak życie gospodarcze jako tako pulsuje jeszcze — podczas gdy u nas życie gospodarcze prawie że zamarło. Za wyjątkiem Kowna i Kłajpedy, w których panuje jeszcze pewien ruch handlowy, w reszcie naszych miast i miasteczek ogólna pustka i martwota. Chłopi po miastach prawie nic nie kupują, bo nie mają za co. Sprzedawać także nie mają co, bo wszystkie ich plony i cały ich przychówek z inwentarza staje się łupem sekwestratorów, którzy wprost nie opuszczają wiosek. Oto obraz życia gospodarczego litewskiej rzeczywistości.

— A jak się rząd litewski ustosunkowuje do Polaków?

— Mówiłem panu już powyżej, że jesteśmy uważani za najniebezpieczniejszych wrogów litewskiej państwowości. O co nas już się nie posądza i nie oskarża? Znany jest chyba panu wypadek bezpodstawnego oskarżenia przez redaktora tygodnika litewskiego „Musuteme" studentów Polaków o antypaństwową działalność. A takie wypadeczki odnośnie do pojedyńczych osób narodowości polskiej są na porządku dziennym. Człowiek tak już przyzwyczaił się do nich, że nawet rzadko zwraca na nie uwagę. Z antypolskich i prowokacyjnych wystąpień znany jest przedewszystkiem szowinistyczny „Związek Wyzwolenia Wilna". Związek ten wyraźnie zmierza do zupełnego zniszczenia Polaków i do likwidacji na Litwie polskiego stanu posiadania. Antypolska jego akcja jest systematyczna i przemyślana.

A ilu obecnie jest jeszcze Polaków na Litwie?

— Będzie nas przeszło 300.000. Ale nasze szeregi ogromnie się kruszą. Zresztą nie można się dziwić. Szkoły polskie są przeważnie pozbawione nauczycieli polskich. Dzieci, pochodzące z małżeństw mieszanych, muszą uczęszczać do szkół litewskich. Nazwiska polskie urzędnicy samowolnie litwinizują, dodając do końcówki icz lub ski nowe zakończenie na as, is i ys. Gospodarczo jesteśmy gnębieni na każdym kroku, nawet polskim instytucjom finansowym rząd nie pozwala swobodnie rozwijać się.

— A jak jest z prasą polską?

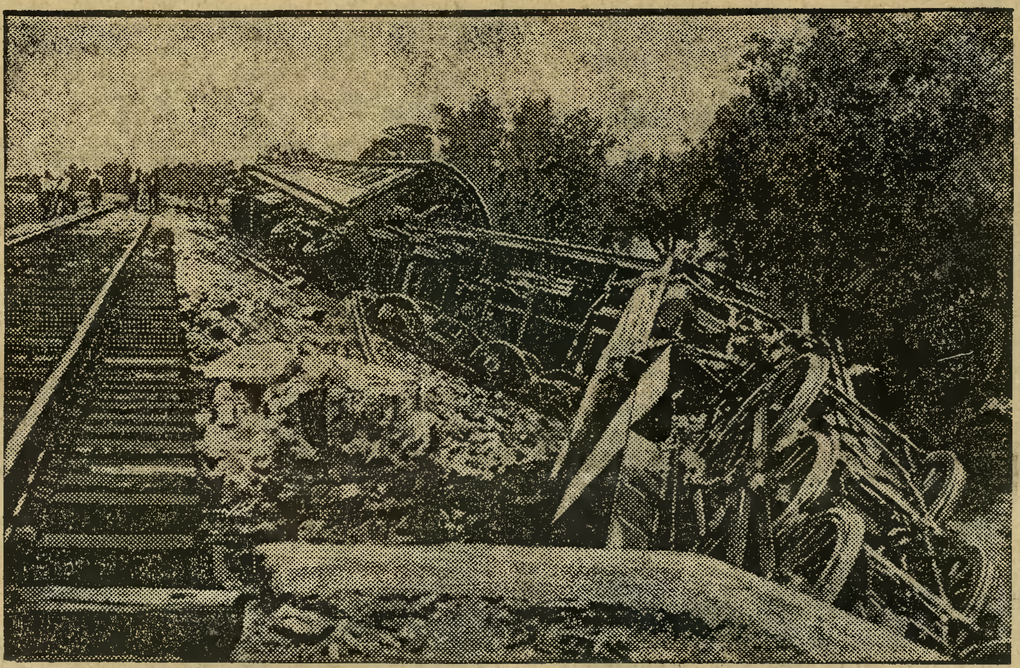
— O prasie polskiej na Litwie lepiej byłoby nie mówić! Czyż można nazwać jeden dziennik polski — Dzień Kowieński — polską prasą? I gdyby jeszcze ta jedyna na Litwie polska gazeta miała swobodę wypowiadania się.

Gdzieżtam! Rząd litewski kłuje w oczy polska gazeta. On tu systematycznie zmierza do zniszczenia jej. Ułatwia mu zresztą znakomicie osiągnięcie tego celu specjalna **ustawa prasowa, ustawa, jakiej chyba niema na świecie, nawet w Bolszewji.** Mocą tej ustawy minister spraw wewnętrznych lub osoba przez niego uprawniona może każdej chwili „ze względu na bezpieczeństwo (sic!) państwa lub narodu" lub też z innych względów państwowych czy też narodowych zawiesić i zamykać pismo na czas nieokreślony. Nie dość na tem. Może także pewne wiadomości skreślać i kazać umieścić wiadomości własne lub polecone, w których nie wolno robić żadnych zmian pod karą grzywny do 5.000 litów. Wskutek tego zdarza się często, że „Dzień Kowieński" jest wprost przepełniony urzędowemi wiadomościami lub napółurzędowemi doniesieniami i spostrzeżeniami. W takich warunkach pismo egzystować nie może. Nic też dziwnego, że powoli upada. Zresztą los już jego jest przesądzony — bo, jak się dowiedziałem ubocznie z pewnych ust litewskich, rząd dąży do zamknięcia pisma jeszcze w tym roku. **Gdy się pomyśli o tem, że w Polsce w tym czasie wychodzi swobodnie aż 7 czasopism litewskich dla 100.000-nej garstki Litwinów, to aż człowieka do pasji doprowadza dziwna wyrozumiałość i tolerancja polskiego rządu. Zamiast uderzyć potężnie pięścią, że aż skry będą się sypać, rząd polski bawi się w rozmówki dyplomatyczne i w „wypada" i „niewypada", a my tam giniemy!...**

— Proszę pana — zawołał w końcu wzburzony — proszę zobaczyć, co Litwini robią z naszemi czytelniami! Toż niszczą je zupełnie swobodnie jedną po drugiej. Tak. Drogą legalną!... Nakazali najpierw nam mianować kierowników czytelni, których naczelnicy powiatów zwykle nie zatwierdzają i do ponownego wyboru zamykają czytelnie lub wyznaczają im komisarzy, którzy zazwyczaj połowę książek niszczą i rozkradają. Oto ma pan obrazek życia polskiego na Litwie!..."

Co się zaś dzieje na wsi litewskiej dowiedziałem się znów z ust wspomnianej powyżej babinki, która korzystając z ciemności nocy i zdaje się, że nawet w porozumieniu się z litewską strażą graniczną przeszla na stronę polską, obładowana 3 pudami (48 kg.) masła. Masło to po polskiej stronie spieniężyła, a za otrzymaną gotówkę

Zamach Arabów na pociąg.



Między Haifą a Lyddą Arabowie dokonali zamachu na pociąg nocny, który się całkowicie wykoleił. Maszynista i palacz zostali zabici.



SZPIEG mimo WOLI

Adam Nasielski

(Ciąg dalszy).

— Szybkość mojej decyzji jest moją osobistą sprawą i najwyżej interesować może Departament Kryminalny, dyrektorze Sedgwick.

Jaz nie wiedział o co chodzi dokładnie, ale umyślnie naśladował ton bankiera i zaakcentował jego nazwisko i tytuł.

Mr. Sedgwick zbladł nienaturalnie, co Jaz zauważył już zupełnie wyraźnie — i nie rozumiał nic.

— Mieszka pan jeszcze u Stevensa, kapitanie?

No, teraz już nie ulega wątpliwości, że awantura się wydała. Widocznie nerwy Cliffa nie wytrzymały. Trudno! Ale pozwolić dlatego kpić z siebie temu obcemu człowiekowi. Chyba, że zdecydował się dać posadę. Może zaimponowała mu brawura. Wątpliwe — wstrętną gębę ma swoją drogą ten mr. Sedgwick. Jakaś dziwnie niewyraźna. Ki djabeł...

— Tak, mieszkam u Stevensa. Czy pan ma coś przeciwko temu?

— Może... — zawahał się bankier. — Może mam coś przeciwko temu. I prosił mnie pan o posadę, kapitanie.

Dziwny zwyczaj akcentowania ostatnich dwóch słów w zdaniu. Manja? Co mi zresztą za różnica. Jaz usiadł na poręczy fotela, dotychczas stali obaj. Szum w głowie kapitana wprawdzie zmniejszył się nieco, lecz nie ustał zupełnie. Jednocześnie ogarnęła go niezrozumiała złość na tego stojącego naprzeciw, eleganckiego pana. Jakiem prawem wtrącał się w nieswoje sprawy. Jaz miał ochotę wyrżnąć go pięścią w zęby, tak, po marynarsku. Dlaczego on się tak zagadkowo śmieje. Może — warjat?

Czego się tu zresztą obawiać. Dzięki protekcji miss Thelmy będę może mógł pracować jako kapitan w Truście Transportowym, zamiast ślęczeć nad biurkiem w banku przy sztucznem świetle. Nie warto się więc płaszczyć i udawać.

— Czy włamanie do pańskiej kasy tak pana zdenerwowało, dyrektorze Sedgwick, że pozwala pan sobie na wtrącenie się do nieswoich rzeczy?

Ujrzał naraz jak mr. Sedgwick sięgnął do kieszeni, zupełnie takim ruchem, jakby chciał wyjąć rewolwer. Jazowi musiało się jednak przywidzieć, bo bankier uspokoił się nagle i wskazując krzesło, rzekł uprzejmie:

— Proszę usiąść, kapitanie. Porozmawiamy rzeczowo.

Głupia rzecz, to wino. Oszołomiło ono Jaza porządnie po tak długim okresie całkowitej abstynencji alkoholowej, spowodowanej najradykalniejszym ze środków — brakiem pieniędzy. A przecież niewiele jeszcze miesięcy upłynęło od słynnej libacji kapitana Kenta w Conception, gdzie wydudlał sześć butelek, potem wspiął się na bocianie gniazdo, aby łowić wieloryby! Gdzie się podziały te dobre czasy? I czy wrócą... Przełożył nogi przez poręcz i usiadł normalnie w fotelu — zaś dyrektor naprzeciw niego, na krześle. O czem ten facet chce z nim gadać? Ani chybił — jeden z nich jest pijany, albo obydwaj.

— Możemy pogadać — zgodził się Jaz. — Ale o czem?

— Pan wie o tem dobrze, kapitanie Kent.

— Nie wiem, dyrektorze Sedgwick.

— Ostrożny z pana chłop, kapitanie.

— Czy ma mi pan to za złe? (Dlaczego ostrożny? Nic nie rozumiem!).

— Przeciwnie, ostrożność podoba mi się.

— Pan też jakoś nie jest wyraźny, mr. Sedgwick. Wcale, jeżeli mam przyznać.

— Lecz w ten sposób nie dojdziemy do porozumienia, kapitanie.

— Niby w czem?

— W sprawie, dla której pan przyjechał do Chicago.

Aha! Więc jednak posada. Dobra...! Masz szczęście, Jazonku! Facet wstawił się nieco i żal mu, jak wszy[illegible] pijakom. Nie szkodzi — będzie rezerwa na wypadek odmówienia u Murraya.

— Zatem sprawa jest jednak aktualna. Bardzo panu jestem zobowiązany, panie dyrektorze.

— Byłem zdecydowany od początku, kapitanie.

Więc co? na koniec. Wstawiony czy przytomny. Znów nic nie rozumiem. Oznajmił po południu, że posada jest nieaktualna i był „zdecydowany od początku". Kołowacizna — nic więcej. Jazon postanowił czekać i milczeć aż dyrektor odezwał się pierwszy.

— Te rzeczy wymagają czasu, a pan — jak widzę — jest w gorącej wodzie kąpany. Już konferencja z miss Murray. Pan działa za prędko, kapitanie.

— Cóż mr. Sedgwick — muszę, w mojem położeniu.

Sięgnął po papierosa i uprzejmie poczęstował swego rozmówcę. Bądź co bądź to figura, która może się przydać. Ku jego wielkiemu zdumieniu, bankier uśmiechnął się jakoś złośliwie i podziękował odmownie.

— Nawiązał pan już kontakt z Murray'em?

Jaz zdębiał. Czyżby ten człowiek podsłuchał jego rozmowę z Thelmą! Poco? Wie o wszystkiem. Niewiadomo czy to pod wpływem wypitego vermouthu, czy pod wrażeniem niezrozumiałej sytuacji — kapitan nie zastanawiał się i wyznał szczerze.

— Jestem na drodze. A jeżeli mi się uda, obejdę się bez pomocy banku La Salle'a. Wolę podróżować niż siedzieć — to mi bardziej odpowiada, oczywiście. Tem niemniej nie zapomnę o panu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kupiła kilka sierpów, garnków i t. p. sprzętów kuchennych. Spotkałem ją właśnie, gdy obładowana temi przyrządami codziennego życia, wracała z pobliskiego miasteczka do chaty gajowego, położonej niedaleko granicy, skąd nocą zamierzała przeprawić się przez granicę i udać się do domu.

Dzięki znajomości z owym gajowym udało mi się nawiązać z nią rozmowę. Na moje zapytanie dlaczego się naraża na niebezpieczeństwo dostania się do więzienia za nielegalne przekroczenie granicy, odpowiedziała mi:

— Panok, cóż to myślisz, że więzienie to straszna rzecz. Ot pójdziesz i odsiedzisz 3 miesiące. Głowy ci tam nie urwią. A uda się przejść bez popadnięcia w ręce strażników, a mnie to się zawsze udaje — mówiła, uśmiechając się tajemniczo — to zyskujesz na tem wiele. Ot słuchaj Panok! U nas pud masła kosztuje 12 litów, coś waszych 8 złotych, a u was 25 złotych. Pomyśl co za różnica. A tyle pieniędzy pieszo nie chodzi. Zresztą u nas wszystkiego jest huk: i zboża, i żywioły, i masła, i jaj i kur — ale cóż z tego, jeśli niema komu tego sprzedać. Do miasta nie wieź, bo ci tam nikt nie kupi, albo zabierze urzędnik za podatki, na wsi kupuje jeno policjant lub urzędnik, choć i ci już teraz dla siebie kupować nie chcą. Poco? Skoro mogą otrzymać darmo.

— Jakto więc u was niema żadnych jarmarków lub targów?

— Panok! Jarmarki i targi należą już do przeszłości. Są niby one, ale to nic te dawne. Dziś możesz na nich tylko sprzedać kabany (świnie) na bikony (bekony) i to muszą być one białe, bo piersiuk (prosiak) pstrokaty, ani czerny nie idzie. I waga musi być akuratna. Dwanoście pudy i dwanaście i pół. Nie mniej, ani nie więcej.

— A letniki do was nie przyjeżdżają?

— A gdzieżtam letnik. To tylko u was. U nas żaden z nich nie zajrzy na wieś.

— No, a jak jest z tem handlem z policją i urzędnikami?

— Ano zrobili teraz tak. Kto ma coś na sprzedaż, to idzie do gminy i mówi o tem. Gmina skierowuje go do policjanta lub urzindnika i tyn kupuje, a właściwie daje kartkę, że kupił. Z kartką idziesz do gminy po piniądze, które rzadko dostajesz, bo ci zawsze je zajmują za podatki. Zresztą i policja i urzindnicy mają wyznaczone, ile mogą kupić. A ponieważ człowiek musi żyć i musi kupić sobie różne potrzebne rzeczy, więc szmugluje. A szmugiel się opłaci. Mówię ci — panok — opłaci... U nas sprzedają wszystko tanio, a kupujesz drogo. U was odwrotnie sprzedajesz drogo i kupujesz niedrogo.

Z dalszej rozmowy dowiedziałem się, że babinka prawdopodobnie jest w spółce szmuglerskiej z policją i strażą graniczną. Oba te szacowne organa władzy litewskiej trudnią się zawodowo szmuglem, a od uczestników wypraw szmuglerskich otrzymują po 10%. W ten sposób ludność Litwy utrzymuje stosunki handlowe z Polską.

Takie to stosunki panują na Litwie.

Janusz Michałowski.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Następny program: **„Casino de Paris"** z Al Jolsonem i Ruby Keeler. Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA wyświetla film p. t. **„Osaczona"** z Sylvią Sidney. Najnowsze tygodniki.

LIDO: Najweselsza operetka wiedeńska p. t. **„Cały Paryż śpiewa"**. W roli głównej Leo Slezak. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

dr. Bogucki.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Nabożeństwa na terenie portu. Odtąd będą się stale odbywały w niedzielę i święta o godz. 9 nabożeństwa na terenie portu i to na zmianę raz w Domu Marynarza i raz w Dworcu Morskim. Pierwsze nabożeństwo odbędzie się w Domu Marynarza. W ten sposób zostaje usunięty dawno odczuwany brak nabożeństw dla marynarzy ze statków znajdujących się w porcie.

Wspaniale zapowiada się kongres kurkowych bractw strzeleckich, który odbędzie się w Gdyni od 15 do 20 sierpnia. Należy przypuszczać, że w kongresie gdyńskim weźmie udział 1000 strzelców z Poznańskiego. W strzelnicy gdyńskiej położonej w uroczym lesie wre również gorączkowa praca. Na strzelnicy wystawionych będzie 16 tarczy.

Ostre strzelania artylerji przeciwlotniczej. W dniach od 15 do 22 i od 27 do 29 lipca br. od godz. 16-ej do 19-ej odbędą się ostre strzelania artylerji przeciwlotniczej. Strzelania te odbędą się na poligonie morskim artyleryjskim oraz w rejonie Redłowa w kierunku na morze.

W Pucku nad brzegami zatoki odbyła się piękna uroczystość poświęcenia taboru łodzi i kajaków Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz sprzętu rybackiego. Poświęcenia dokonał przy udziale tłumów ks. proboszcz E. Fitkau. Otwarcie przystani kajakowej nastąpi w połowie lipca.

Szosa nadmorska. Pod Gnieżdżewem, szosa na niektórych odcinkach jest asfaltowana i odpowiednio podnoszona na skrętach. Na innych odcinkach szosa zostanie odpowiednio tylko naprawiona i umocniona.

Zawiadomienie

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Prenumeratorów, Czytelników i Klientów „Dziennika Bydgoskiego", że **z dniem 1 lipca br.** przeniosłem biura Przedstawicielstwa **„Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni** z ul. Starowiejskiej 19 **na Skwer Kościuszki 24, I p. nad cukiernią Fangrata, tel. jak dotychcz. 1460**

Z poważaniem

Stefan Kledzik

Przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego" na Gdynię i Wybrzeże.

Ceny parcel budowlanych zniżkują. W Wielkiej Wsi — Hallerowie, ceny z 8 zł. za metr spadły od 4—6 zł.

Gmina miejska przejmuje stocznię gdyńską. Na posiedzeniu połączonych komisyj radzieckich, Komisarz Rządu Sokół oświadczył, że w imieniu miasta przyjął ofertę Stoczni Gdyńskiej dotyczącą odstąpienia udziałów Stoczni Gdyńskiej. Oferta ta została przyjęta do przeprowadzenia układów w celu uzdrowienia gospodarczego tej ważnej dla sportu i miasta placówki. Po dłuższej dyskusji komisje radzieckie przyjęły jednomyślnie powyższe oświadczenie.

Na budowie chłodni rybnej został porażony śmiertelnie prądem elektromonter Karczewski Aleksander. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon i polecił zwłoki odstawić do kostnicy miejskiej na Grabowku.

Praktykanci. Dnia 1 lipca 1935 r. Komisarjat Rządu w Gdyni przyjął na praktykę jednoroczną 9 praktykantów I kategorji. Po upływie całorocznej pracy w Komisarjacie Rządu w dniach 24 do 27 czerwca br. przystąpiło do egzaminu 7 kandydatów. Ustalona przez Komisarza Rządu komisja egzaminacyjna uznała wynik egzaminu 5 kandydatów za pomyślny. Egzamin złożyli: Józef Bartulec, Wacław Celmer, Jan Handzlik, Franciszek Prussak i Piotr Waszkiewicz. Egzamin odbył się zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów o służbie przygotowawczej.

Stan zatrudnienia

robotników Komisarjatu Rządu w Gdyni oraz zakładów wykonujących roboty dla gminy przedstawia się w początkach lipca bież. roku następująco:

Ogółem zatrudnionych jest dotąd przy robotach miejskich 1456 robotników. Z tej liczby większą część robotników zatrudnia systemem gospodarczym bezpośrednio Komisarjat Rządu przy robotach drogowych, w Betoniarni, w Miejskich Zakładach Elektrycznych i w Zakładzie Wodociągów i Kanalizacji. Reszta pracuje przy robotach prowadzonych przez poszczególne firmy, z któremi Komisarjat Rządu zawarł umowę. Robotnicy ci pracują w 32 punktach odbywających się robót.

Liczba zatrudnionych robotników powiększy się wkrótce znacznie z chwilą przystąpienia do prac przy budowie rzeźni i hali targowej.

Program imprez na plaży gdyńskiej.

12 lipca: lokalny konkurs-rewja najpiękniejszych kostjumów damskich i męskich.

19 lipca: rewja najlepiej zbudowanych mężczyzn.

26 lipca: zawody pływackie absolwentów 1-go kursu szkoły pływackiej i o odznakę Polskiego Związku Pływackiego.

2 sierpnia: zawody kajakowe.

9 sierpnia: zawody pływackie junjorów.

15—16 sierpnia: wielka rewja najpiękniejszych kostjumów ze wszystkich kąpielisk polskich i konkurs najlepiej zbudowanych mężczyzn. (Nagrody). Konkurs taneczny.

23 sierpnia: zawody pływackie.

30 sierpnia: zawody kajakowe.

Kierownictwo plaży gdyńskiej zorganizowało szkołę pływacką dla nieumiejących pływać i dla zaawansowanych. Również na terenie plaży w dwu grupach przed i popołudniowych przeprowadzana jest metodyczna gimnastyka dla pań i panów.

Miłośnicy gry w szachy i bridga mają ustawione w cieniu drzew stoliki, a administracja plaży wypożycza karty i szachownice.

Zamknięcie drogi.

W związku z przebudową nawierzchni na drodze państwowej **Mława—Nowemiasto** Nr. 1/4 zawiadamia tamt. urząd, że na odcinku drogi od kl 18.800 do 20.200 **(wieś Kisiny do mostu nad rzeką Działdówką),** zostanie **zamknięty ruch kołowy.** Objazd nastąpi na przestrzeni jednego km drogą gruntową obok szosy, która zostanie oznaczona według przepisów drogowych.

—::—

ZMARLI.

Śp. **Marja Kurowska,** matka ks. Kurowskiego w Gniewie, lat 85

Śp. **Aniela Klingenberg,** długoletnia mieszkanka klasztoru Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie.

Ś. p. **Konstanty Kosobudzki,** lat 78, w Świeciu.

Ś. p. **Teodor Rogacki,** mistrz fryzjerski, w Chodzieży.

Ś. p. **Marjanna z Lubińskich Myszkierowa,** lat 62, w Zblewie.

Ś. p. **Michał Kaźmierski,** w Damasławku.

Ś. p. **Emil Paluch,** lat 67, w Poznaniu.

Ś. p. **mag. Konrad Romanowski,** lat 34, aplikant notarjalny w Toruniu.

Rzemiosło na Targach Gdyńskich.

W ramach tegorocznych Targów Gdyńskich wystąpiło bardzo okazałe rzemiosło zgrupowane w zbiorowych stoiskach **Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu,** oraz **Instytutu Rzemieślniczego w Włocławku.**

Eksponaty wystawione przez Izbę Rzemieślniczą w Grudziądzu, wzbudziły wielkie zainteresowanie u wicepremjera **Kwiatkowskiego** i ministra **Romana,** którzy szczegółowo zaznajamiali się z produkcją rzemiosła pomorskiego. Szczególniej podobały się wystawione **wyroby meblowe,** potwierdzające raz jeszcze słuszną dobrą opinję o solidności i wysokiem poczuciu artystycznem rzemieślnika polskiego. Stoisko to warte jest do zwiedzenia nietylko przez rzemieślników, ale i przez wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób stykają się z produkcją rzemieślniczą, gdyż dzięki temu będzie można doprowadzić do usunięcia z rynku wyrobów tandetnych.

Stoisko Instytutu Rzemieślniczego w Włocławku, umieszczone w hali rybackiej, zajęte jest głównie przez wyroby rybackie — **liny i sieci,** które wzbudziły wielkie zainteresowanie. Jak się dzięki Targom Gdyńskim okazało, wytwórnie sieci w kraju wyrabiają artykuły rybackie zupełnie odpowiednie dla rybołówstwa morskiego, które z powodzeniem mogą zastąpić importowany dotąd artykuł zagraniczny.

Pierwsze transakcje na Targach Gdyńskich.

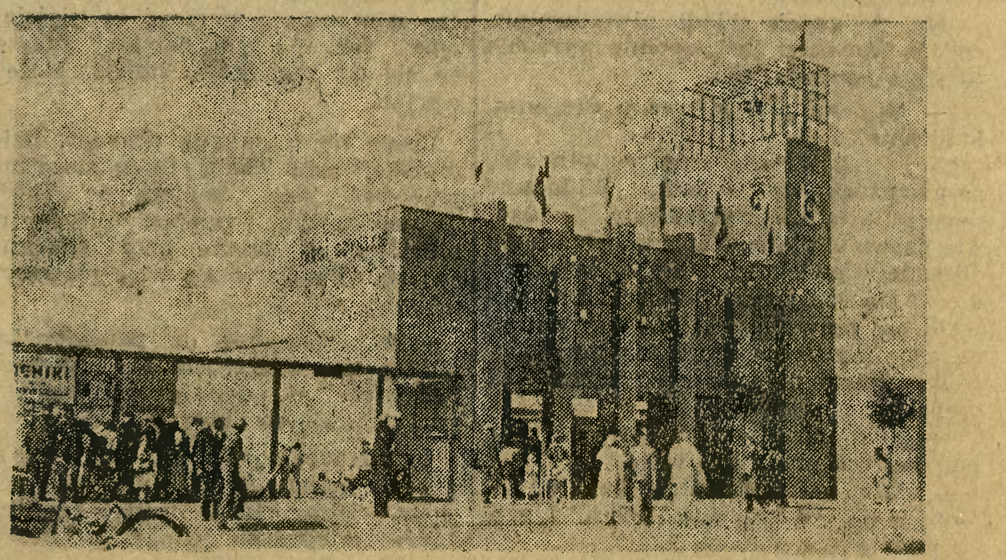
Kilka firm z działu elektrotechnicznego i metalowego uzyskało zamówienia na swoje artykuły.

W dziale rybackim sprzedano kilka kompletów lin.

Dużem powodzeniem cieszyły się stoiska ze sprzętem domowym, w których dokonano wielokrotnych transakcyj.

Również duże zainteresowanie było na stoiskach z maszynami do pisania i liczenia, z których pewna ilość została sprzedana.

Duże zainteresowanie było również w fortepianach Sommerfelda i firma wystawiająca jest w trakcie finalizowania transakcji sprzedaży.



GŁÓWNY PAWILON TARGÓW GDYŃSKICH.

Ustawa, która powinna być bezwzględnie zniesiona.

Pan generał Sosnkowski podczas ostatniej bytności w Gdyni na jednej z konferencyj podkreślił, że przy naszej wymianie towarów z krajami zamorskiemi **zaledwie 10% ładunków przewożą polskie statki handlowe,** a za przewóz pozostałych 90% musimy płacić zagranicznym przedsiębiorstwom miljony złotych rocznie. Fakt ten mówi sam za siebie. Inicjatywa prywatna, prywatny kapitał ma tu wielkie pole do działania i to pole wdzięczne. Istnieje jednak przytem jedna wielka przeszkoda. Jest nią monopol żeglugowy, jaki posiadają państwowe przedsiębiorstwa armatorskie. Na ten temat możnaby pisać wiele. Dziś poprzestaniemy na drobnym, lecz dosadnym momencie. Kilka lat temu przeszła przez sejm ustawa, na zasadzie której wszelkie czynności holownicze może przeprowadzać w porcie gdyńskim wyłącznie przedsiębiorstwo państwowe Żegluga Polska.

Ktoby się odważył własnym taborem przeholować z miejsca na miejsce barkę lub berlinkę w porcie gdyńskim, narażony jest na 3 miesiące aresztu i 3000 zł kary oraz zapłacenie odszkodowania Żegludze Polskiej.

Można się pogodzić z tym monopolem, jeśli chodzi o okręty obce, transatlantyki, które muszą być wprowadzone lub wyprowadzone z portu. Natomiast trudno zrozumieć jest racjonalność ustawy, w myśl której nadeszła drogą morską do Gdyni berlinka lub barka, mająca przed sobą dalszą drogę wgłąb kraju Wisłą nie może być holowana taborem towarzystwa żeglugi śródlądowej. Nawet przesunięcie tej berlinki w basenie portowym o kilkanaście metrów może uskutecznić tylko holownik Żeglugi Polskiej za sowitą opłatą...

Jak wiadomo holowniki Ż. P. posiadają maszyny o sile około 600 koni, gdy do przeholowania berlinki wystarczy dziesiąta część tej mocy. Niepotrzebna nadwyżka kosztuje i to wiele nawet. Ile też czasu traci się na zamówienie holownika i jego nadejście, jak często jest on akurat zajęty, a każda godzina straty czasu znów pociąga niepotrzebne koszty.

Monopol jest jednak monopolem, nawet tam, gdzie jego zastosowanie jest gospodarczym nonsensem. Prywatna inicjatywa w naszym przykładzie może zaprowadzić... do aresztu.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.
Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Repertuar kin:
Słońce: „Noce wiedeńskie" (Ramon Novarro).
Stylowy: „Za grzechy brata".
Świt: „Śmierć odpoczywa".

— **Otwarcie kolonij wakacyjnych.** W ub. środę nastąpiło uroczyste otwarcie kolonij wakacyjnych i powitanie 30-tu dzieci z niemieckiego Górnego Śląska w sali Teatru Zdrojowego przy udziale prezydenta miasta Jankowskiego, inspektora szkolnego Halardzińskiego, ks. Kłonieckiego, dyr. Tokarskiej, Z. Wieczorkowej i dr. Bydełka. Uroczystość zagaił p. dr. Bydałek, poczem przemówili prezydent Jankowski, inspektor szkolny Halardziński i ks. Kłoniecki. Na zakończenie dziatwa odśpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła". Dzieciom rozdzieliły panie słodycze. Kolonje podzielono na 2 turnusy. Z powiatu inowrocławskiego przybędzie 100 biednych dzieci i 70 dzieci kuratoryjnych. Kolonje te będą trwać od 4—5 tygodni. Dzieci będą korzystać z kąpieli solankowych. Ks. Kłoniecki przyrzekł ucieszonej dziatwie wycieczkę do Kruszwicy — celem dokładnego zwiedzenia grodu Piasta. Opieką lekarską otacza dzieci p. dr. Bydałek. Obecnie przebywa na kolonjach w Inowrocławiu 150 dzieci, częściowo umieszczonych w szkołach św. Wojciecha i Najśw. Panny Marji.

— **15-letni chłopcy uszkodzili słupy telegraficzne.** Na linji telefonicznej pomiędzy Inowrocławiem a Bydgoszczą uszkodzili 16 izolatorów 15-letni chłopcy: Józef Tobiasz, Walerjan Matusik i Bernard Hellak z Bydgoszczy, którzy podczas paszenia bydła rzucali w izolatory kamieniami. Małoletniemi przestępcami zajął się sąd.

— **Wybitni goście w Inowrocławiu.** Jak już donosiliśmy, bawi w Inowrocławiu na kuracji J. E. Ks. biskup Michałkiewicz z Wilna, który zwiedził w ub. tygodniu słynną Kalwarję w Pakości. W tych dniach bawił poza tem w Inowrocławiu b. minister skarbu, poseł Jan Piłsudski, brat śp. Marszałka, łącznie z procesem gen. Sikorskiego z Parchania, gdyż sporna kwestja, co do wpłaconych sum przez gen. Sikorskiego, zaistniała podczas piastowania teki ministra skarbu przez Jana Piłsudskiego.

— **Zaszczytna nominacja Kujawiaka.** Znany Kujawom i jego stolicy Inowrocławowi z czasów, gdy był tutaj uczniem gimnazjalnym, a następnie z szeregu dzieł regjonalnych p. mgr. Stanisław Waszak, starszy asystent Uniwersytetu Poznańskiego i referendarz miejski, został mianowany dyrektorem Urzędu Statystycznego m. Poznania. Również w bież. roku odbędzie się promocja doktorska p. dyr. Waszaka z zakresu nauk ekonomiczno-politycznych. Zaszczytnie odznaczonemu Kujawiakowi „Szczęść Boże" na tej nowej placówce pracy.

MOGILNO. (mk) **Osobiste.** Z dniem 1 lipca rozpoczął swój urlop kuracyjny ks. prob. Brodawski. We wszelkich sprawach kościelnych należy się udawać przez lipiec do ks. Obarskiego.

— **Rekolekcje zamknięte.** Tegoroczne rekolekcje zamknięte Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej okręgu mogileńskiego odbyły się wkońcu czerwca w Trzemesznie. Nauk udzielał ks. Wielrzykowski z Poznania. Udział wzięło 26 druhen.

— **Znowu pożary.** W Wójcinie pow. Mogilno spłonął dom mieszkalny na szkodę rolnika Walnaka. Pożar spowodowała córka pogorzelca, która przewróciła się z lampą na strychu, od której zapaliła się słoma. Strata wynosi 3.000 zł. W Mokrem na szkodę wdowy Nowakowej spłonęła stodoła, chlew i maszyny rolnicze. Straty wynoszą 9.500 zł. Przyczyna pożaru nie znana.

— **Prawosławny pogrzeb.** Ostatnio odbył się pogrzeb znanego szeroko fotografa śp. Kowalenki Teodora z Mogilna. Kondukt żałobny na cmentarz katolicki prowadził pop z Poznania, w asyście 5 chórzystów prawosławnych. Był to pierwszy w Mogilnie pogrzeb prawosławny, to też udział w nim wzięły tłumy publiczności ze względu na ciekawość poznania ceremonji prawosławnych.

— **Fatalne skutki burzy.** Nad Orchowem, Sławikowem i maj. Brzejewice przeciągnęła ostatnio burza gradowa, która w Słowikowie i Orchowie zniszczyła zupełnie gwałtownym gradem zboża oraz ziemniaki, zaś w maj. Brzejewice zniszczył grad plantacje buraków cukrowych.

STRZELNO. Złote gody małżeńskie. W dniu święta Piotra i Pawła obchodzili uroczystość złotych godów małżeńskich pp. Franciszek Wegner wraz z swoją małżonką Wandą z domu Wasilewską, zam. w Strzelnie. Jubilat p. Wegner położył wiele zasług na niwie pracy społecznej. Jubilatom składamy serdeczne życzenia „Szczęść Boże!"

KRUSZWICA. Dźwiękowe kino „Ziemowit" wyświetla film p. t. „Świat idzie naprzód".

— **Nowa komisja egzaminacyjna.** Przez Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu mianowani zostali na okręg Kruszwica w zawodzie szewskim na okres 4-letni: pp. Wojciech Pokorski - przewodniczący, Kazimierz Szałkowski - zastępca, Józef Kołacki - ławnik mistrzowski, Józef Brzóska - ławnik czeladniczy, Sylwester Lewicki - zast. ławnika czeladniczego.

Pakość.

— **Osobiste.** Dnia 29 czerwca br. otrzymał ks. Jan Mieczysław Reinke C. K. z Pakości w kościele seminaryjnym we Lwowie święcenia kapłańskie z rąk J. E. ks. biskupa dr. Eugenjusza Baziaka. Prymicyjną mszę św. odprawi w niedzielę 19 lipca br. o godz. 10-tej w kościele Kalwaryjskim w Pakości. Ks. Jan Mieczysław Reinke jest siostrzeńcem śp. Antoniego Czarneckiego, zmarłego przed kilku dniami w Bydgoszczy.

PRUSZCZ. (w) **Dozbrojć Polskę na morzu!** Pod tem hasłem odbyło się tegoroczne „Święto Morza", które miało jak rok rocznie przebieg bardzo imponujący. Piękna słoneczna pogoda zwabiła nad brzegi jeziora niewieścińskiego tłumy publiczności, które manifestowały swoje sympatje dla spraw polskiego morza. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnu narodowego, poczem przewodniczący komitetu „Święta Morza" wójt Dachtera wygłosił krótkie, w twardym, żołnierskim tonie utrzymane przemówienie. Dłuższe płomienne przemówienie, którego treścią jest: „Niema Polski bez morza!" wygłosił kierownik szkoły Bronisław Cichowski z Zawady. Następnie odbyło się premjowanie wianków. Specjalna komisja przyznała pierwszą nagrodę Bronisławowi Górskiemu z Wałdowa, drugą Wesołowskiemu z Niewieścina, trzecią Krügerowi, czwartą Wiśniewskiej z Wałdowa. Poza tem program obejmował różne rozrywki, jak np. biegi w workach, wspinanie się na drąg i t. p. Równocześnie odbyła się próba sprawności Ochotniczej Straży Pożarnej. Pierwsze miejsce zajęła drużyna O. S. P. z Zawady, drugie drużyna z Łowina, trzecie żeńska drużyna samarytańska z Gołuszyc, czwarte drużyna z Luszkówka, piąte drużyna O. S. P. z Gołuszyc, szóste drużyna z Pruszcza. Z nastaniem zmroku jezioro przybrało wspaniały wygląd; bogato iluminowane brzegi, łodzie fantazyjnie oświetlone, wianki, ognisko płonące na wzgórzu — wszystko to złożyło się na całość imponującą. Organizacja była sprawna. Zarząd gminy zbiorowej Pruszcz składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia tej uroczystości, szczególnie zaś ks. proboszczowi Wierzchowskiemu i kier. szkoły Korthalcowi z Niewieścina. Ze zbiórki w czasie „Święta Morza" uzyskano kwotę 120 złotych, którą przeznaczono na Fundusz Obrony Morskiej.

„Dożynki Kujawskie" będą atrakcją nielada.

Przygotowanie potrwa cały rok.

Inowrocław. Onegdaj odbyła się w sali Magistratu konferencja w sprawie „Dożynek Kujawskich", które po myśli inicjatorów t. j. Kuratorjum Okręgu szkolnego i „Ligi Popierania Turystyki" odbyć się miały już w roku bieżącym w połowie sierpnia. Konferencję zagaił prezydent miasta Jankowski i przewodniczył obradom. Sprawę „Dożynek" referował p. wiceprezydent Juengst. Po rzeczowej dyskusji, w której brali udział przedstawiciele Kuratorjum, Ligi i miejscowe sfery zainteresowane, (powiat, Zarząd Miejski, Zdrojowisko, regjonaliści i t. d.) postanowiono widowisko to odłożyć na rok przyszły. Wpłynęły na to odroczenie rozmaite względy. Chodzi bowiem o stworzenie wielkiej pod każdym względem, w stylu wybitnie kujawskim utrzymanej imprezy. Projektowany termin zaś nie pozwala na zmontowanie programu. Myśl, rzucona przez inicjatorów, znalazła żywy oddźwięk. Wybrano Komitet i 2 sekcje, artystyczno-kulturalną i gospodarczą. Praca nad przygotowaniem tej wielkiej imprezy, która będzie atrakcją dla Inowrocławia-Zdroju rokrocznie — potrwa cały rok.

Za przykładem premjera Składkowskiego

prezydent Grudziądza Włodek kontroluje punktualność

urzędników Zarządu Miejskiego.

Z Grudziądza donoszą:

W sobotę o godz. 7,55 prezydent miasta Włodek skontrolował osobiście przybywających urzędników Zarządu Miejskiego do służby, a następnie telefonicznie stwierdził obecność poszczególnych kierowników biur przedsiębiorstw i zakładów miejskich. Stwierdzono, że tylko jeden urzędnik nie był w przepisanym czasie w biurze. Reszta urzędników w przepisowym czasie przybyła do biura i tak jak codziennie zapisała się do ksiąg kontrolnych, do których urzędnicy Zarządu Miejskiego zapisują się przy wejściu do biura i wyjściu z biura.

CHEŁMŻA. Nocny dyżur pełni Apteka pod Orłem.

— **Niezwykłą odwagą uratował życie.** W czwartek 2 b. m. o godz. 9 przed południem uczennica gimnazjalna z Torunia p. Szumanówna wyjechała sobie kajakiem na jezioro i w odległości około 30 metrów od brzegu wywróciła się, a ponieważ nie umiała pływać poszła na dno. Na ratunek pospieszył pan **Władysław Bukowski** z ul. Mickiewicza i po około 12 minutach wyciągnął nieszczęśliwą z głębokości około 9 metrów. Po zastosowaniu sztucznego oddychania denatkę przywrócono do życia. Za ten czyn należy się p. Bukowskiemu **pochwała.**

— **Gwałtowna burza z piorunami.** Onegdaj przeszła nad naszem miastem i okolicą gwałtowna burza z piorunami i ulewą. Pioruny uderzyły w kilku miejscach, na ul. Kolejowej piorun uderzył w drzewo i rozbił je na drobne kawałki. W Grzywnie piorun wpadł kominem do mieszkania Kijewskich **i zabił matkę i córkę,** które w kuchni prały bieliznę.

— **Bezczelność żydowska.** Koło sklepu bławatów żyda Bermana, przy ul. Chełmińskiej przechodziła pewna wieśniaczka z córką. Żyd zaczął ją namawiać i wciągać do swego interesu, a kiedy wieśniaczka odmówiła, zaczął ją wyzywać od „gojów", „ganefów" i t. p., a wkońcu pchnął ją tak silnie, że się przewróciła.

WYRZYSK. Kolonje dla ubogiej dziatwy. Dnia 2 lipca rb. nastąpił wyjazd biednych dzieci z całego powiatu na kolonje letnie do Runowa Kr. Kolonje te umieszczone są w wielkim pałacu, oddanym łaskawie do dyspozycji Powiat. Komitetu przez p. Szulczewską z Strzelna. Tegoroczne kolonje obesłane są przez przeszło 370 dzieci. Podzielono je na dwa turnusy. Pierwszy w lipcu dla dziewcząt, drugi w sierpniu dla chłopców. Kolonje utrzymywane będą z dotacji Województwa, Samorządów i ofiar społeczeństwa.

— **Solidaryzujemy się z Naczelnym Wodzem.** Piecza, z jaką Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz Śmigły otacza obronę narodową, udziela się wszystkim. Ostatnio na ślubie sekr. Zarz. Gmin. z Wysokiej p. Kłonki, z inicjatywy p. inspekt. Bujakiewiczowej z Wyrzyska zebrano z ofiar gości 30.50 zł. na szybowiec dla Wielkopolskiej Szkoły Szybowcowej w Fordonie.

NIEWIEŚCIN. (w) **Odpust.** W Niewieścinie odbył się doroczny odpust ku czci Najświętszego Serca Jezusa, połączony z odnowieniem misji św., przy licznym udziale wiernych z okolicy i sąsiednich parafij. Sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu celebrował ks. proboszcz Wierzchowski, zaś piękne kazanie wygłosił złotousty kaznodzieja O. Giczyl, misjonarz Słowa Bożego z Górnej Grupy pod Grudziądzem. Punktem kulminacyjnym uroczystości odpustnych był podniosły akt ofiarowania parafji Boskiemu Sercu Jezusowemu, który wśród wiernych wywarł silne wrażenie. Po południu zakończono uroczystości odpustowe nieszporami i procesją.

— **Szmat ziemi przeszedł w polskie ręce.** Na wiosnę bieżącego roku nastąpiła parcelacja majątku prywatnego Niewieścin o obszarze 837 hektarów, położonego w powiecie świeckim przy szosie Bydgoszcz—Świecie, którego właścicielem był Niemiec Arno Rasmus. W ciągu dwóch miesięcy rozparcelowano około 600 hektarów ziemi, resztę zaś t. j. 237 ha. przeznaczono na resztówkę. Cena została dostosowana do cen rynkowych i wynosi od 600—800 zł. za hektar, ze spłatą na 15 lat przy oprocentowaniu 3 procent rocznie. Utworzono około 50 działek różnej wielkości. Osadnicy, dzięki porozumieniu zarządu przymusowego majątku z wierzycielami, przejmują działki bez jakiegokolwiek obciążenia hipotecznego. Nadmienić też należy, że osadnicy jeszcze tego roku otrzymają przywłaszczenie. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że ziemia, która przez kilkaset lat znajdowała się w rękach niemieckich przeszła obecnie wyłącznie w ręce polskie. Reflektantom Niemcom, którzy otrzymali nawet na wykup tej ziemi fundusze z Niemiec, nie dano ani piędzi ziemi. Za co należą się tym, którzy przeprowadzali tę parcelację, jako też ks. proboszczowi Wierzchowskiemu z Niewieścina oraz wójtowi Dachterze z Pruszcza, którzy czynili starania, aby ziemia ta nie dostała się w ręce niemieckie, słowa uznania.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:
Apollo: „Walc dla ciebie".
Gryf: „Jedna z tysiąca".
Orzeł: Nieczynne.

— **Wielka manifestacja patrjotyczna.** W dniu 11 b. m. odbędzie się obchód wiekopomnego zwycięstwa grunwaldzkiego nad krzyżackim wrogiem i jego duchem germanizacyjnym.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Przy stawianu betonowego słupa do światła elektrycznego na ul. Piłsudskiego wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. W pewnym momencie słup obalił się, raniąc dwóch robotników: Bolesława Leszczyńskiego i niej. Zalewskiego, obaj zamieszkali przy ul. Konarskiego 33. Ofiary nieszczęśliwego wypadku przewiozło pogotowie do szpitala. Stan rannych, na szczęście poważniejszych obaw nie budzi.

— **Uwaga, zwolennicy sportu pływackiego.** Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Grudziądzu, doceniając wartość rozwoju sportu pływackiego postanowiło przeprowadzić naukę pływania w basenie pływackim już od dnia 10 lipca br. Zapisy przyjmuje się u p. Banaszaka, ul. Mickiewicza 12, (skład cukierków).

W trosce o bezrobotnych

Grudziądz zaciągnął nową pożyczkę.

Z Grudziądza donoszą:

Na skutek starań prezydenta miasta Włodka w Warszawie, Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał Zarządowi Miejskiemu pożyczkę krótkoterminową na zasilenie funduszów miejskich, która umożliwi Zarządowi Miejskiemu rozpoczęcie w jaknajkrótszym czasie szeregu prac inwestycyjnych przewidzianych budżetem, jak również bez przerwy zatrudnienie bezrobotnych przy pracach dotychczas prowadzonych. Dochody Zarządu Miejskiego w głównej mierze wpływają w miesiącach jesiennych i zimowych, podczas gdy najważniejsze wydatki na cele inwestycyjne pokrywane być muszą w miesiącach letnich. Uzyskana pożyczka umożliwi Zarządowi Miejskiemu wykonanie racjonalnego planu gospodarczego i inwestycyjnego.

MĄKOWARSK. Wystawa szkolna. W niedzielę, dn. 21 czerwca otwarta była wystawa szkolna. Wystawa zawierała dużą ilość bardzo efektownie wykonanych pomocy naukowych, sporządzonych przez nauczycieli, oraz szereg ładnych prac dzieci, wśród których szczególną uwagę zwracały wykonane z dużem wyczuciem artyzmu rysunki uczenicy VI klasy F. Szmytówny. Wystawa była pierwszą w całej okolicy imprezą szkolną tego rodzaju.

ŚWIECIE. (t) **Osobiste.** W tych dniach został na własną prośbę przeniesiony, na równorzędne stanowisko do Starostwa Powiatowego w Toruniu, p. mgr. Dziakowicz, referendarz świeckiego Starostwa Powiatowego. Na miejsce jego przybył do Świecia p. mgr. Chorzempa z Torunia.

— **Nagły zgon.** W tych dniach zmarł nagle zegarmistrz, 46-letni śp. Leon Krzyżanowski. Chociaż czuł się chorym, pracował jeszcze do ostatniego dnia swego życia. Pogrzeb odbył się w sobotę 4 bm. N. o. w. p.

— **Echa występów bydgoskich „akwizytorek".** Przed kilku tygodniami pisaliśmy o przybyciu do Świecia, na nieproszone występy, trzech bydgoskich „Akwizytorek na artykuły chemiczne". Owe kobiety, z tych dwie już o przeszłości kryminalnej, dopuściły się w sprytny sposób kradzieży artykułów łokciowych, wartości kilkudziesięciu złotych, w domu towarowym p. Bartla, p. Tuszyńskiego, w składzie bławatów p. Jasińskiego i składzie artykułów męskich i galanterji p. Nowka. Zdołano je natychmiast ująć i osadzić w „ulu". Obecnie stanęły przed miejscowym sądem grodzkim, który skazał dwie po pół roku więzienia, a jedną na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

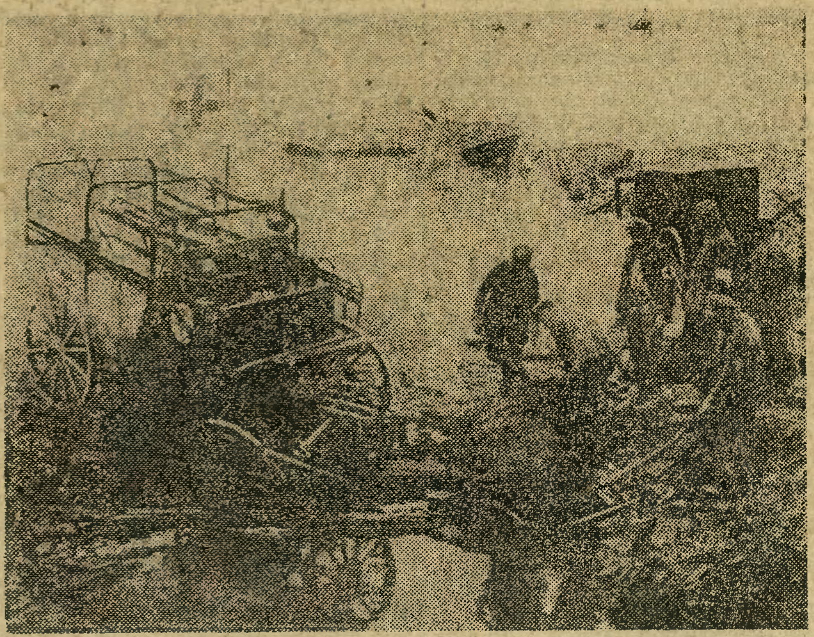
ŚWIECIE. W Świeciu odbyły się w niedzielę wczorajszą dwie okazałe i piękne uroczystości. Jedna z nich to jubileusz ks. radca Konitzera, który od lat 25 rządzi parafją świecką. Obchód tego jubileuszu miał charakter bardzo podniosły i serdeczny. Wzięli w nim także udział sokoli XI okręgu, którzy zjechali się do Świecia z okazji 40-lecia miejscowego gniazda. Prócz gości z Grudziądza, Lubawy i Bydgoszczy (red. Teska) przybył także na jedną i drugą uroczystość ks. kanonink Turzyński z Gdyni, kapelan dzielnicy pomorskiej Sokoła.

Bliższe szczegóły podamy w jednym z następnych numerów „Dziennika".

Hipolit Kończak.

Ofensywa nad Sommą.

1 lipca — 15 listopada 1916 r.



Niemiecki szpital polowy zbombardowany przez samoloty francuskie.

Coraz to liczniejsza liczba wojsk brytyjskich, które na początku 1916 roku tworzą już trzy armje, daje gen. Joffrowi **możność przewidywania w 1916 r. koalicyjnej ofensywy,** o rozmachu jakiego dotąd nie widziano.

Zamierzono mianowicie koło 1 lipca 1916 atakować cały front od Arras do doliny Oise, przyczem Anglicy mieli uderzyć od północy, a Francuzi na południe od Sommy. Przesłanki tej ofensywy ustalono podczas konferencji 14 lutego w Chantilly.

Francuski odcinek natarcia miał być powierzony Grupie Armij Północnych, dysponujących czternastoma korpusami, zgrupowanemi w trzech armjach (2, 3. i 4.). Plan akcji wszystkich tych sił opracował gen. Foch, podając w zwięzłej formie podstawowe zasady natarcia na pozycje umocnione. Pierwsza rola w przygotowaniach przypadła artylerji.

Anglicy zajęli pozycje na północ Sommy, w sile 26 dywizyj, zgrupowanemi w 4 armji, pod dowództwem sir Henry Rawlinson'a. Francuską 6 armją dowodził gen. Fayolle. Armji tej przydzielono do wzmocnienia działania artylerji ponad 800 ciężkich dział. Angielska 4 armja otrzymała również podwójną ilość bateryj.

PO DRUGIEJ STRONIE FRONTU.

W niemieckim sztabie głównym wiedziano dobrze o przygotowującej się ofensywie. Przygotowania do tak potężnej imprezy nie mogły bowiem ujść uwagi niemieckiej obserwacji lotniczej i balonowej. **Generał von Falkenheyn, szef sztabu generalnego, był znakomicie o wszystkiem poinformowany.** Francuzi i Anglicy bowiem nie uważali za potrzebne chronić tajemnicy. Później dopiero, po niejednem przykrem i krwawem doświadczeniu, nauczyli się maskować...

OFENSYWA.

Dnia 24 czerwca otwarła artylerja francusko-angielska **przepotężny ogień na niemiecką linję obronną,** od Gommécourt do Chaulnes. Bez przerwy siedem dni i siedem nocy, huczał orkan po pozycjach niemieckich.

Żaden większy las, ni drzewo lub krzak **nie chronił przed wzrokiem przeciwnika,** który mógł niekrępowanie obserwować głęboko w teren. Osamotniony, pozostawiony własnemu jedynie sprytowi, żył i walczył żołnierz na oczach nieprzyjaciela. Już **pierwsza burza ogniowa zrównała okopy i zmiotła zasieki drutu kolczastego.** Leje granatów, wśród błota i przeoranej granatami ziemi, pełne wody i gdzieniegdzie płaski rowek, bez jakiejkolwiek ziemianki lub przeszkody, oto obecne stanowiska obronne. Boleśnie długo wloką się godziny, o ile nie wypełni je praca. Leniwie ciągnie się dzień, w nieskończoność upiorna noc. Potem czekają żołnierze, czekają na atak, na zluzowanie lub na śmierć. Z nabojami i granatami ręcznemi, przyniesionemi pierwszego dnia, z kilku kroplami kawy lub wody i konserwami trzeba wytrwać na stanowisku często pięć do sześć razy po 24 godziny, a czasem nawet i dłużej. **Walczyć należy nietylko z żywym przeciwnikiem, lecz i z mdłym fetorem trupim, wszami i szczurami, deszczem i gęstą mazią błota, a w dni chłodne z przejmującem zimnem.**

Najcięższy los chyba spotkał artylerję. Widzi ona strzelców walczących, krwawiących się i umierających, słyszy ich **wołanie o pomoc i — pomaga do ostatniego tchu.** Ale przemoc przeciwnika paraliżuje każdy ruch ogniem. Niezliczone paszcze armat zieją granatami nielitościwie celnie. Chmary samolotów w potrójnej linji bojowej i balony kierują ogniem artylerji francuskiej.

Przewaga francusko-angielska nie pozwalała na śmielsze odruchy obrony. Dowóz amunicji, żywności i napoju uniemożliwiono. Jedynie nocą, gdy artylerja nieprzyjacielska zwalniała ogień, robił się gorączkowy ruch za frontem. Przylatywały kolumny amunicyjne i kuchnie polowe.

Lecz **przerwa ogniowa nie trwała zbyt długo.** Kolumny wracają. Z sykiem i świstem pędzi za nimi pierwszy granat, eksplodując z hukiem. We wrzawę bitewną pada rozkaz: „Gotuj maski gazowe". Od nory do nory idzie rozkaz dalej. Godzinami trwa teraz bębnienie. **Żołnierz czeka na śmierć.**

— — — — — — — — — —

Już pierwszego dnia, **6 armja francuska oraz prawe skrzydło i środek wojsk brytyjskich opanowały na znacznej szerokości pierwszą pozycję niemiecką.** Ruch naprzód trwał w ciągu następnych dni. Zwłaszcza na południe od Sommy nie spotkał prawie że żadnego oporu. Między 2 a 20 lipca natarcia francusko-angielskie zdołały posunąć się naprzód na odcinku pomiędzy doliną Sommy a gościńcem Amians-Bapamme.

Po lipcowych sukcesach nastąpiło zwolnienie tempa działań. Między 12 a 24 sierpnia zdobywają Francuzi drugą linję pozycyj niemieckich od Maurepas do Sommy. 3 września natarcia sprzymierzonych zostają wznowione w wielkim stylu. Brytyjczycy, po raz pierwszy robiący użytek z czołgów, zdobywają ważne ośrodki oporu. **6 armja francuska posuwa się do drogi Bapaume — Peronne, zdobywając Combles.** Na południe od Sommy 10 armja zdobywa szereg wsi, silnie umocnionych.

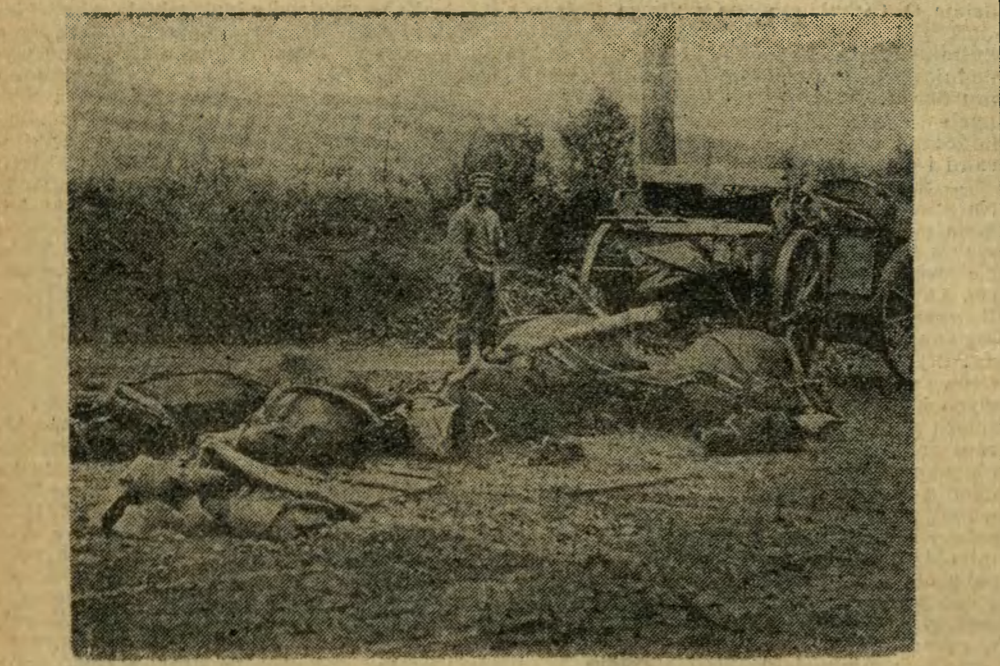
W ciągu września siły francusko-brytyjskie zdobyły na froncie trzydziestokilometrowym trzy kolejne pozycje niemieckie i zabrały dużą ilość jeńców.

Październik schodzi na rozwijaniu się dotychczasowej akcji. W początkach listopada osiągnięto kilka drobnych sukcesów, lecz **z powodu obfitego deszczu zostają dalsze natarcia uniemożliwione.** Bitwa nad Sommą, największa w dziejach świata, zostaje z dniem 15 listopada definitywnie zakończona.

BILANS BITWY.

W bitwie nad Sommą wprowadzono do boju **po raz pierwszy czołgi.** Lekceważona przez Niemców ta broń pancerna stała się w r. 1918 ich zgubą. Zdobyty przez Francuzów i Anglików teren, jeńcy i materjał nie stał w żadnym porównaniu do strat olbrzymich, jakie poniosły obie strony walczące. Anglicy stracili w rannych i zabitych 410 tysięcy ludzi, Francuzi około 340 tysięcy, a Niemcy 520 tysięcy, czyli, że **cztery miesiące bitwy nad Sommą pożarły około 1¼ miljona żołnierzy.**

Straty te były dla Niemiec bezsprzecznie boleśniejsze od tych, jakie poniosła Ententa. **Z każdym bowiem rokiem wojny było Niemcom trudniej uzupełnić kadry wojska. Od Sommy zaczęła się powolna agonja Niemiec.**



Strzaskana niemiecka kolumna amunicyjna

Z kraju.

Wypadek na stacji w Siedlcach. Uczennica gimnazjum Romaniuk Władysława lat 14, przechodząc na stacji kolejowej przez tory, wpadła między zderzaki wagonów manewrującego składu, ponosząc natychmiast śmierć wskutek zmiażdżenia klatki piersiowej.

Podczas wydobywania węgla z odkrywki kopalnianej pod Sosnowcem uległo zatruciu gazem dwóch robotników. Do wydobytych z podziemi robotników wezwano natychmiast lekarza, który stwierdził już tylko zgon obu górników.

Pożar, jaki wybuchł w rejonie nadleśnictwa Karpiłówka (na Wołyniu) zniszczył około 500 ha lasu państwowego, wyrządzając straty na sumę 250.000 zł. Ogień został ugaszony przez wojsko.

Kronika poznańska.

— **Śmierć kobiety na pl. Wolności.** W godz. wieczornych upadła przechodząca pl. Wolności 74-letnia Cecylja Jamry (Młyńska nr. 5). Jak się okazało, uległa ona poważnemu zasłabnięciu i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej pogotowia ratunkowego zmarła.

— **A jednak ubój rytualny.** Mimo zniesienia w Poznaniu uboju rytualnego, rozzuchwalone żydostwo w dalszym ciągu wykonuje ubój rytualny pod osłoną nocy. I tak podobno żyd Milewicz (Masztalarska 6) sprowadza z żydem Rotenbergiem niewiadomo skąd bydło bite rytualnie. Należy przypuścić, że sprawą zajmą się odpowiednie władze.

— **Wypadek tramwajowy.** Jadący Wierzbięcicami tramwaj linji 7 zderzył się z samochodem ciężarowym P. Z. 10427 kierowanym przez szofera Kaczmarka z Komornik, przyczem tramwaj uległ lekkiemu uszkodzeniu.

Afera łapówkowa p. Parylewiczowej.

Jak p. Parylewicz „sanował" sądownictwo krakowskie?

Informaliśmy już naszych Czytelników o aferze **p. Parylewiczowej,** żony prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, która została aresztowana pod zarzutem **przyjmowania łapówek** i wpływania na obsadę personalną sądownictwa na terenie apelacji krakowskiej.

W Krakowie odkryto całe **bagno moralne, które porównać jedynie można z tem, o czem mówiło się na rozprawie przeciw b. staroście Twardowskiemu z Działdowa...** O niesłychanym skandalu Parylewiczów przynosi **sanacyjno-konserwatywny „Czas"** następujące wiadomości, dosadnie charakteryzujące stosunki wśród sfer wysoko postawionych:

Otóż w Krakowie już dawno szeptano sobie do ucha, że w Prezydjum Apelacyjnem nie dobrze się dzieje, — **głośno mówiono o olbrzymich zaległościach sklepowych żony wysokiego dostojnika sądowego,** — ale widocznie materjał był niewystarczający, gdyż wiele czasu upłynęło zanim władze kompetentne uznały za stosowne wkroczyć tamże; gdyby wcześniej przeprowadzono dyskretne dochodzenia, skandal nie byłby tak rażący, tak jaskrawy.

ZAWROTNA KARJERA MAŁEGO CZŁOWIEKA.

Prawdziwy jednak powód skandalu leży gdzieindziej; szukać go należy **w zawrotnej karjerze zlikwidowanego obecnie Prezesa Apelacji, której nikt nie przeczuwał i nikt nie rozumiał,** — raczej wszyscy znający stosunki byli pod tym względem zgodni, — że to wyniesienie skromnego urzędnika sądowego niczem nie było usprawiedliwione, — że **właśnie on nigdy nie powinien był zajmować naczelnego stanowiska w sądownictwie krakowskiem.**

Wiedzieli o tem wszyscy, pisze dalej „Czas", sędziowie, adwokaci i ludzie prywatni, **tylko ówczesny minister sprawiedliwości** (obecny pisarz hipoteczny w Warszawie — p. Michałowski) **był innego zdania i oczywiście jego pogląd przemógł opinję publiczną.**

I teraz można już jasno i wyraźnie powiedzieć, że nominacja usuniętego obecnie prezesa Apelacji nastąpiła z powodu jego związków rodzinnych i ponieważ uważano go **za wygodne narzędzie dla przeprowadzenia politycznej „czystki" w sądownictwie krakowskiego okręgu.** Istotnie p. Prezes przyjął tę misję z zapałem i wykonał ją z wielką gorliwością.

(Dla wyjaśnienia dodać należy, że p. Parylewicz, **szwagier ś. p. min. Pierackiego,** został wyniesiony na stanowisko prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie ze skromnej funkcji sędziego grodzkiego).

ZNISZCZENIE NIEZAWISŁOŚCI SĄDÓW.

Był to nieszczęsny okres chwilowego **zawieszenia zasady nienaruszalności sędziów.** Prezes Parylewicz skorzystał z niej w całej pełni, aby pozbyć się całego szeregu znakomitych, ale niezawisłych sędziów i **nie wahał się wywierać nacisku na Trybunały w sprawach, które miały najdrobniejszą cechę polityczną.** W ten sposób niezawisłość sędziowska została zniweczona, gdyż trudno wymagać od ludzi, którym groziło co chwila przeniesienie na dalekie kresy, albo komisja lekarska, która najzdrowszych, ale niewygodnych sędziów uznawała za niezdolnych do dalszej pracy, — **aby zachowali pełną samodzielność zdania...**

Zapewne, źródłem i sprawcą **tego systemu** był ówczesny minister sprawiedliwości, — **ale p. Prezes spełniał jego wskazówki z prawdziwem zamiłowaniem.**

*

Tyle „Czas" nieskonfiskowany.

Dziś p. Parylewicz się skończył. Ale **czy** można naprawić szkody, wyrządzone przez jego działalność? Szkody tem gorsze, że przedewszystkiem — moralne...

DALSZE ARESZTOWANIA.

Dochodzenie w sprawie aresztowanej małżonki b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, Wandy Parylewiczowej, prowadzone jest obecnie w Warszawie. Dochodzeniem kieruje **prokurator dla spraw szczególnej wagi przy ministerstwie sprawiedliwości Olgierd Missuna.**

Prokurator Missuna był w związku z tą sprawą **dwa razy w Krakowie.**

Oczekiwane są w tej sprawie bardzo sensacyjne posunięcia. Mówi się o **mających nastąpić dalszych aresztowaniach.**

„Mazurzy najbiedniejsi, ale i najwierniejsi...",

W Ełku odbyła się wielka impreza narodowo-socjalistyczna pod nazwą **„Masurentag",** na którą złożyły się: zjazd formacyj SA z powiatów mazurskich i impreza widowiskowa, zorganizowana przez miasta mazurskie.

W apelu formacyj SA wziął udział nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej i kierownik okręgowy partji narodowo-socjalistycznej **Koch.** Na słowa powitania ze strony kierownika powiatowego SA **Knispela,** który stwierdzał, że **„Mazurzy są coprawie najbiedniejsi, ale przytem są oni najwierniejszymi synami prowincji",** Gauleiter Koch odpowiedział dłuższem przemówieniem, w którem podkreślił wierność Mazurów dla ideologji narodowo-socjalistycznej („Führer jest dumny z przywiązania mieszkańców Prus Wschodnich, a szczególnie Mazurów"). W okresie rewolucji 1918 i 19 r. ci sami Mazurzy byli **spartakusami.**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 lipca 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Piotra Fourrier.
Jutro: Cyryla i Metodego.
Wschód słońca o godzinie 3,41.
Zachód słońca o godzinie 20,24.

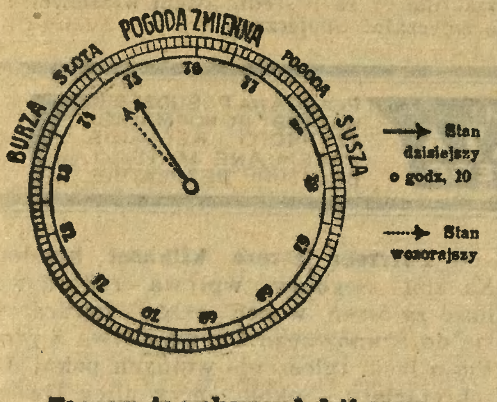
Stan pogody.

Bardzo ciepło i przelotne deszcze.

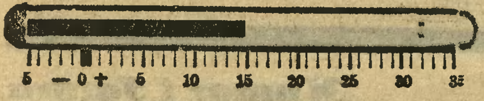
Wczoraj w całej Polsce panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, jedynie na Pomorzu miejscami notowano burze. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 19 stopni w Zakopanem, 21 w Gdyni, 22 w Bydgoszczy, 24 w Warszawie, Wilnie i Lwowie, 25 w Poznaniu i Łodzi.

Dziś rano w Bydgoszczy pogoda i lekkie zachmurzenie.

Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepło ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, począwszy od zachodu kraju. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



NOCNE DYŻURY APTEK
za czas od 6. 7. — 12. 7.

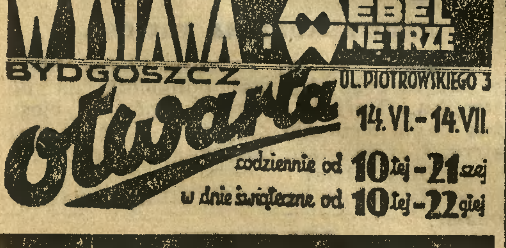
Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, telefon 3385.

Apteka przy Pl. Teatralnym, Marsz. Focha 10, telefon 1962.

Apteka Tarasiewicza, Orla 8, telefon 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.



— **Srebrne gody małżeńskie.** W wczorajszą niedzielę obchodzili p. Wincenty Bociański wraz z małżonką swą Elżbietą z domu Kaźmierczak srebrny jubileusz godów małżeńskich. Jubilaci sprowadzili się przed kilkunastu laty z Pleszewa do Bydgoszczy i prowadzą obecnie przy ul. Poznańskiej 19 (w domu p. Kulczyka) restaurację i kawiarnię. Jubilatka, jako szczera Polka, przeżywała znany teror szkolny dzieci wrzesińskich — zaś Jubilat brał udział w powstaniu wielkopolskiem wraz z swym bratem, obecnym wojewodą wileńskim. — Jako stałym abonentom naszego pisma zasyłamy państwu Bociańskim serdeczne życzenia: Ad multos annos!

— **Liczba mieszkańców m. Bydgoszczy przekroczyła 130 tysięcy.** Wiadomości statystyczne miasta Bydgoszczy z ubiegłego kwartału podają liczbę mieszkańców miasta Bydgoszczy (bez wojska) na 130 416 dusz. Napływowy ruch ludności według zawodu wykazuje przyrost 174 robotników, 95 rzemieślników, 26 służących; ubytek 33 urzędników i 12 kupców i przemysłowców.

Zgłaszajcie kwatery!

Z okazji złotego jubileuszu „Sokoła" Bydgoszcz I, odbywającego się w najbliższą sobotę i niedzielę, zapowiedziało swój przyjazd tysiące gości. Komisja kwaterunkowa robi wszystko, aby gościom, przybywającym poczęści z najdalszych zakątków kraju, zapewnić odpowiednie pomieszczenie. Ilość przygotowanych kwater jest jednak — jak się okazuje wobec wzrastającej każdego dnia liczby zgłoszeń — niedostateczna.

Apelujemy więc gorąco do Szan. Obywatelstwa m. Bydgoszczy, aby raczyło kwatery (płatne i bezpłatne), zgłaszać jeszcze w sekretarjacie „Sokoła" przy ulicy Dworcowej 5.

Na marginesie.

Ci, co przyjeżdżają obecnie z Warszawy, opowiadają, że życie naszej stolicy rozpoczyna się obecnie wcześniej. Wcześniej, to znaczy, że już w godzinach rannych — przed ósmą — tramwaje warszawskie są przepełnione nietylko robotnikami i młodzieżą.

Stała się rzecz w Warszawie niesłychana: liczni urzędnicy i niemniej liczne urzędniczki zrywają się niemal o świcie i — złorzecząc coprawda przy przecieraniu zaspanych oczu — śpieszą do biur jak na wyścigi z totalizatorem. I jeśli dawniej Warszawa urzędnicza zbierała się przy swoich biurkach na raty między godziną 9 a 12 w południe, tak dzisiaj już przed ósmą wszyscy licytują się w punktualności. Klienci i petenci nie mogą się nadziwić tej niezwykłej przemianie, która zresztą u nas — na zachodzie jest rzeczą oczywistą i powszednią.

W Warszawie trzeba było jednak, żeby p. premjer Składkowski zaczął straszyć po urzędach, karać opieszałych i usuwać najleniwszych i w ten sposób zaprowadzać jaki taki porządek. P. premjer Składkowski rozpoczął bardzo pożyteczną musztrę urzędników i całe społeczeństwo uważa za rzecz słuszną takie pilnowanie, aby za pieniądze publiczne pracowano uczciwie i solidnie.

Ale...

Ale, „co się stanie w Polsce, gdy już wszyscy urzędnicy będą przychodzili do biur codziennie i punktualnie o godz. 8-ej rano?" — pyta słusznie jedno z pism warszawskich. Czy wtedy wszystkie trudności, jakie piętrzą się przed państwem, będą automatycznie usunięte? Czy przez to będą wypełnione wszystkie obowiązki rządzących wobec rządzonych i czy wtedy spłynie na kraj ukojenie i przeświadczenie, że naprawdę jest dobrze?

Pokłosie niedzielne

Nie mam pod ręką statystyki urzędowej, ale tem bardziej wydaje mi się, że wyludnienie Bydgoszczy wygląda nader groźnie. Cały szereg mieszkań zostało niemal całkowicie ewakuowanych i pozostawionych do dyspozycji pp. złodziejom, którzy — jedni — nie uznają wakacyj, nie robią strajków okupacyjnych i pracują bez względu na konjunkturę gospodarczą i sytuację polityczną.

Poza tem wyjechał kto mógł, jak mógł i gdzie mógł. Wyjechali mężowie bez żon i żony bez mężów, wskutek czego do głosu przyszedł jeden fach sezonowy, a mianowicie instytucja słomianych wdówek i słomianych wdowców. Zwłaszcza słomiani wdowcy tworzą szczególnie pożyteczny odłam ludzkości, wykazując się na wszystkich polach zwiększoną inicjatywą i zdecydowanem prawie że na wszystko działaniem.

Bydgoszcz opustoszała. Już się nie spotyka na tych samych zawsze miejscach tych, których się spotykać zwykło. Przy stolikach w „Teatralce" siedzą inni ludzie, czasem zgoła obcy, którzy akurat Bydgoszcz wybrali sobie za cel wakacyjnej pielgrzymki.

Część Bydgoszczan, oczywiście została w mieście i ta właśnie część musi się zdobywać na conajmniej podwójną ilość energji, aby sprostać obowiązkom reprezentacyjnym i dostosować się do wymagań chwili. Trzeba się więc dwoić i troić, trzeba być wszędzie i, przezwyciężając właściwe letnim miesiącom lenistwo, prowadzić życie raczej intensywne.

Taki sobie deszcz, który spłukać ziemię, nie zdołał nikomu w niczem przeszkodzić. Każdy i tak dawał sobie radę w miarę swych ambicyj, możliwości i sił. Siły ludzkie są zresztą niewyczerpane i wystarczają do dokonywania najbardziej nawet bohaterskich wyczynów, sportowych i mniej sportowych. Do kategorji wyczynów mniej sportowych należy zaliczyć niektóre wycieczki na łono natury, zwilżone alkoholem. Bo podobno i takie bywają...

Mimo, że jest lato, wszystkie zabawy są dopuszczalne. I wszystkie cieszą się nieodmiennem powodzeniem. Rekordowem powodzeniem mogą się jednak pochwalić podchorążowie rezerwy, których „garden-party" w salonach i ogrodzie kasyna oficerskiego 62 p. p. było pod każdym względem udałą imprezą.

(hak)

Obchód jubileuszowy Młodych Polek na Szwederowie.

15-lecie istnienia Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej „Gwiazda".

Wczorajszej niedzieli Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej „Gwiazda" przy parafji Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie obchodziło piękną uroczystość 15-lecia swego istnienia. W ogrodzie „Domu Katolickiego" przy ul. Dąbrowskiego zebrały się o godz. 9 rano liczne zastępy młodzieży żeńskiej i męskiej z pod znaku Krzyża i Orła Białego z sztandarami i barwnemi proporczykami. Poza reprezentacją wszystkich miejscowych stowarzyszeń K. S. M. przybyły także delegacje z Koronowa, Rynarzewa i Siernieczka. W uroczystości brały także udział poczty sztandarowe wszystkich parafjalnych towarzystw na Szwederowie jak Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich, Towarzystwa Obywateli, Panień Różańcowych i innych. W barwnym pochodzie udano się do kościoła na uroczystą mszę św. którą odprawił ks. asystent Siudziński, a piękne okolicznościowe kazanie wygłosił patron okręgowy KSM. ks. prof. Dachtera.

Po nabożeństwie delegacja młodzieży złożyła wieniec u stóp Krzyża przy ul. Orla, poczem ruszono na uroczystą akademję do Domu Katolickiego. Sala zapełniła się licznie przybyłą na akademję młodzieżą, oraz gośćmi. M. in. przybyli ks. prof. Balcerek, dr. Fischbach, ks. Walkowski, ks. prof. Dachtera i p. Czarlińska. Uroczystą akademję zagaiła prezeska p. Golińska, witając w serdecznych słowach wszystkich przybyłych, poczem na przewodniczącego akademji powołano p. dr. Fischbacha, a na sekretarkę p. Węglikowską. Dobrze opracowane sprawozdanie z działalności „Gwiazdy" w przeciągu minionych lat 15, przedstawiła sekretarka p. Głowińkówna. Z sprawozdania wynikało, że K. S. M. Gwiazda na Szwederowie jest bardzo silną organizacją, liczącą około 150 członkiń. Piękny referat p. Czarlińskiej na temat „Marja — Królową Korony Polskiej" głęboko trafił do serc słuchaczy, dowodem czego były niemilknące oklaski. W dowód zasług położonych dla stowarzyszeń młodzieży katolickiej, nadano członkostwo honorowe p. Czarlińskiej oraz ks. prob. Mnichowskiemu, a za długoletnią pracę w stowarzyszeniu druchny Hornówna i Kwiatkowska otrzymały dyplomy zasługi. Po wręczeniu dyplomów nastąpiło składanie życzeń delegatów i gości.

Po południu w ogrodzie „Strzelnicy" odbył się koncert oraz zawody sportowe, przyczem urozmaicono sobie czas występami wokalnemi, grą towarzyską i innemi urozmaiceniami. Wieczorem odbyła się w miłym nastroju zabawa w sali „Strzelnicy".

— **Uwaga, kolarze!** Dziś w poniedziałek dnia 6. bm. o godz. 19,30 w Miejskim Ośrodku W. F. ul. Libelta 5, odbędzie się zebranie zarządu Pomorskiego Okręgowego Związku Kolarskiego. Ze względu na ważność spraw (wyścig o m. m. Bydgoszczy w dniu 19. bm. z udziałem Narodowej Drużyny Szosowej) obecność wszystkich obowiązkowa.

Dziecko pod kołami samochodu.

Pięcioletni Władysław Grochowski, zam. przy ul. Puławskiej nr. 17, przyglądając się nadjeżdżającym z gośćmi weselnymi samochodom, w pewnej chwili, wyskakując na jezdnię wpadł pod koła taksówki, doznając ogólnych potłuczeń oraz złamania podudzia. Szofer winy nie ponosi. Nieszczęśliwego chłopca odwieziono w ciężkim stanie do szpitala św. Florjana.

Legitymowali się jako urzędnicy skarbowi.

Policja bydgoska aresztowała dwóch braci 23-letniego Alojzego i 25-letniego Marjana J., zam. przy ul. Poznańskiej za szereg oszustw, dokonanych na drobniejsze sumy. Legitymując się jako urzędnicy skarbowi, nabrali pewną restauratorkę oraz kupca bydgoskiego, otrzymując dzięki legitymacjom towar na kredyt. Jak się okazało, legitymacje były sfałszowane.

Premjery kinowe.

„BURZA NAD ANDAMI"
(Kino „Kristal")

Propagandę lotnictwa przeprowadza Ameryka konsekwentnie. Bohaterskiemi czynami lotników, ich brawurą i karkołomnemi sztuczkami, uwieńczonemi na taśmie filmowej wzbudza Ameryka podziw i szacunek dla lotnika wśród całego kraju. Jeśli chodzi o ten fakt właśnie, to sukces osiągnięty całkowicie. Amerykanie są dumni ze swej floty powietrznej i filmów, które zagranica z chęcią przyjmuje. „Burza nad Andami" należy właśnie do szeregu filmów lotniczych. Oryginalne tło Ameryki Południowej tak rzadko dotąd branej na plenery i dobrze uchwycone zdjęcia samolotów są atrakcją całego filmu. Konflikt miłosny siłą faktu musiał zejść na drugi plan. Zupełnie nieznana u nas Mona Barrie jest nietylko urodziwą Meksykanką, ale i dobrą aktorką. W nadprogramie doskonały dodatek Foxa.

— **Dział radjofoniczny przydzielony do urzędu poczt. nr. 1.** Zgodnie z zarządzeniem Dyr. Okr. Poczt i Telegr., dział radjofoniczny został wydzielony z miejscowego urzędu telefoniczno-telegraficznego i przydzielony począwszy od 1 lipca br. do urzędu pocztowego nr. 1, gdzie jest czynny przy okienku nr. 2. Godziny urzędowe dla interesantów od godz. 8—12 i 15—18.

Straż pożarna w kościele Serca Jezusowego.

W niedzielę około godz. 9,45 zaalarmowano straż pożarną do kościoła Serca Jezusowego przy placu Piastowskim. Pod koniec mszy św. spostrzeżono na chórze dym, wydobywający się z silnika wtłaczającego powietrze do organów. Jak się okazało, z powodu szybkiego zapuszczenia motoru wydobywające się iskry zajęły ochronę silnika. Straż pożarna natychmiast niebezpieczeństwo usunęła i po krótkiej akcji powróciła do remizy.

Pijak wpadł głową w szybę okna wystawowego.

Pewien pijak, idąc nierównym krokiem z powodu nadmiernie wypitego alkoholu ulicą Dworcową, wpadł w sobotę wieczorem w okno wystawowe **firmy jubilerskiej Grawunder.** Pijak głową rozwalił wielką szybę, kalecząc się przytem nieznacznie. W niemiłej tej pozycji pozostał przez dłuższy czas. Dopiero policjant przybyły na odgłos tłuczonego szkła zajął się pijakiem i odstawił go „wozem zielonym" do aresztu policyjnego przy Wałach Jagiellońskich. Szkoda, jaką poniósł p. Grawunder jest dość znaczna.

Nożownik napadł ekspedjenta.

W nocy z soboty na niedzielę pewien nieznany mężczyzna po krótkiej wymianie słów nożem rzucił się w pobliżu 4 śluzy na wracającego spokojnie do domu 26-letniego pomocnika kupieckiego zatrudnionego w „Składzie Ludowym" przy ul. Długiej **p. Michała Piotrkowiaka,** zam. przy ul. Gdańskiej nr. 134. Po zadaniu niebezpiecznego ciosu nożem w plecy, napastnik pozostawił swą ofiarę zbroczoną krwią i dopiero przechodnie widząc leżącego na ziemi rannego pomocnika kupieckiego, zajęli się nim i zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Karetką sanitarną przewieziono ekspedjenta do lecznicy miejskiej.

Wyjazd na Olimpjadę w Berlinie.

Dla sportowców w grupach zamkniętych zniżki.

Zgłoszenia sportowców bydgoskich oraz sympatyków w poniedziałek 6 b. m., **na przystani Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego** od godziny 19,30 do 20,30.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 6 lipca.

Godz. 20,00: **Stow. śpiewu „Symfonja".** Lekcja w Resursie Kupieckiej. Przyjmujemy nowych członków.
— **K. S. „S. P. D.".** Zebranie w gmachu szkolnym, ul. Konarskiego nr. 2
— **Związek Rezerwistów Koło 6.** Zebranie miesięczne u p. Orczykowskiego. O godz. 19-ej zebranie zarządu.

Wtorek, 7 lipca

Godz. 19,00: **Związek Niższych Funkcjonarjuszów, Pracown. Państw.** Zebranie plenarne w lokalu przy ul. Poznańskiej 34. Zarząd pół godziny wcześniej.
Godz. 19,30: **Związek Hallerczyków plac. Bydgoszcz.** Zebranie w lokalu 3 Maja, plac Piastowski.
Godz. 20,00: **Absolwenci szkół handlowych.** Zebranie plenarne w gimnazjum kupieckiem.

Środa, 8 lipca.

Godz. 19,00: **Plac. 4 Powst. i Wojaków (Szwederowo.** Zebranie plenarne w sali p. Kołodzieja.

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Dziś w poniedziałek ćwiczenia młodzieży od godz. 5 w szkole wydziałowej.

Ćwiczenia drużyny od godz. 7-ej tamże. Ze względu na zlot dzielnicowy, który odbędzie się w przyszłą niedzielę w Bydgoszczy, przybycie wszystkich druchen ćwiczących jest konieczne.

Tow. Gimn. Sokół III.

Posiedzenie zarządu odbędzie się we wtorek, dnia 7. bm. o godz. 20 u drh. Woźniaka, ul. Gdańska 1 I ptr. Ważne sprawy, komplet pożądany.

Urząd prokuratorski w Grudziądzu

zawnioskował śledztwo

w sprawie nadużyć b. starosty świeckiego Krawczyka.

Z Grudziądza telefonują:

Akta sprawy b. starosty świeckiego Krawczyka, który zaledwie w trzy tygodnie po przeniesieniu na stanowisko radcy wojewódzkiego do Torunia zwolniony został ze służby państwowej rzekomo „na własną prośbę", znalazły się w tych dniach w urzędzie prokuratorskim w Grudziądzu. Jak się dowiadujemy, wiceprokurator s. o. Chudziński po dokładnem zapoznaniu się z całokształtem sprawy zawnioskował w dniu wczorajszym śledztwo.

Z początkiem bieżącego tygodnia akta przekazane zostaną sędziemu śledczemu Rzędowskiemu, który również prowadził śledztwo w sprawie b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego. Już na podstawie pierwiastkowego dochodzenia, którego wynik skłonił prokuraturę do zawnioskowania śledztwa urzędowego, można nabrać przekonania, że afera nadużyciowa b. starosty świeckiego Krawczyka w niczem się nie różni od ustaleń przewodu sądowego w procesie dr. Twardowskiego. I tu i tam była bezprzykładna samowola w szafowaniu groszem publicznym w jednem i w drugiem starostwie stosowano „kielbasy wyborcze" i „koronkową robotę polityczną". Nie chcemy przesądzać wyników śledztwa prokuratorskiego, które niewątpliwie z całą skrupulatnością zbada wszystkie stawiane b. staroście zarzuty. Faktem jest, że nowy proces radosnej twórczości jest drugim już etapem zapoczątkowanego przez wojewodę Kirtiklisa „przeczyszczania" atmosfery na Pomorzu. Niestety, proces Twardowskiego atmosfery jak dotąd nie oczyścił i nie oczyści tej atmosfery również drugi proces, który niewątpliwe będzie następstwem śledztwa w sprawie b. starosty świeckiego. Atmosfera na Pomorzu nie oczyści się tak długo, jak długo moralnie odpowiedzialni za wszystkie obrzydliwości nie wyciągną **z bankructwa systemu** konsekwencji sami.

Świadczenia w ubezpieczeniu emerytalnem robotników

na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego.

W myśl dotychczas obowiązujących na terenie województw poznańskiego i pomorskiego ustawy niemieckiej ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28. 3. 1933, w ubezpieczeniu emerytalnem robotniczem, z wyłączeniem robotników rolnych przysługują następujące świadczenia: renta starcza, inwalidzka, wdowia, sieroca i zapomoga pośmiertna.

Do **renty starczej** ma prawo ubezpieczony, który ukończył 65 rok życia, posiada conajmniej 1200 tygodni składkowych, ma prawo do świadczeń, utrzymane w mocy, to znaczy, jeżeli nie zostało utracone wskutek braku ciągłości ubezpieczenia. Wysokość renty starczej zależna jest od wysokości opłaconych tygodni składkowych (znaczków). Od 1 września 1935 r. renta starcza nie może wynosić mniej niż 20 zł miesięcznie.

Do **renty inwalidzkiej** nabywa prawo ubezpieczony, który jest niezdolny do zarobkowania w stopniu ponad 66²/₃%, przebył okres ubezpieczenia wynoszący conajmniej 200 tygodni, w tem 100 tygodni w ubezpieczeniu obowiązkowem. Dla tych ubezpieczonych, którzy nie przebyli w ubezpieczeniu obowiązkiem 100 tygodni, minimalny, okres ubezpieczenia, uprawniający poza innemi warunkami wynosi 500.

Prawo do **renty wdowiej** ma wdowa, która jest niezdolna do zarobkowania ponad 66²/₃%, której zmarły mąż w chwili śmierci pobierał rentę inwalidzką lub miał do niej prawo. Ponadto ma prawo do renty wdowa, która ma ukończonych 60 lat, której mąż zmarł po 1. 1. 1934, a wówczas bez względu na istnienie inwalidztwa. Wysokość renty wdowiej zależna jest od wysokości renty inwalidzkiej, jaka przysługiwałaby zmarłemu, nie niższa jednak od 10 zł miesięcznie.

Do **renty sierocej** uprawnione są sieroty do lat 15, jeżeli ubezpieczony (ojciec lub matka) przebył w ubezpieczeniu conajmniej 1200 tygodni składkowych. Wysokość renty sierocej zależna jest od wysokości renty inwalidzkiej, która przysługiwałaby zmarłemu ubezpieczonemu, renta nie może być niższa niż zł 4 miesięcznie.

Jednorazowa zapomoga pośmiertna przysługuje rodzinie po zmarłym ubezpieczonym lub renciście, który był ubezpieczony po 1. 1. 1934. Wysokość zapomogi pośmiertnej równa się **wysokości miesięcznego zarobku,** z którym zmarły był zgłoszony do ubezpieczenia, nie może wynosić mniej, niż 75 zł i więcej niż 312 zł.

Wszelkie roszczenia o świadczenia zgłaszać należy za pośrednictwem właściwej Ubezpieczalni Społecznej.

Brzydka afera budowniczego Suchockiego z Nowegomiasta.

Z Grudziądza telefonują:

Do rozmiarów niesłychanej, niezwykle skandalicznej afery urasta sprawa budowniczego Suchockiego, etatowego urzędnika starościńskiego w Nowemmieście, oskarżonego o wielkie nadużycia w związku z regulacją rzeki Drwęcy. Suchocki w związku z ujawnieniem nadużyć został aresztowany, lecz zwolniono go z więzienia za kaucją 5.000 zł. W brzydką aferę budowniczego starościńskiego zamieszany jest również b. starosta w Nowemmieście Bederski. Jak dotąd, nie wiadomo, czy akt oskarżenia pociągnie do odpowiedzialności karnosądowej samego tylko budowniczego Suchockiego, czy też na ławie podsądnych zasiądą również inni dygnitarze starostwa w Nowemmieście na czele z b. starostą Bederskim. Bliższe szczegóły skandalicznej afery nadużyciowej podamy przypuszczalnie już za dwa tygodnie, tj. po zamknięciu śledztwa i doręczeniu stronom aktu oskarżenia.

Wspaniały okaz maciorki rasy wielkiej białej pomorskiej

(typ bekonowy.)



(w) W okresie powojennym stworzono w Polsce przemysł przetwórstwa mięsnego. Przemysł ten rozpoczęła fabrykacja bekonu, czyli specjalnie preparowanych świń mięsnych, które wywozimy do Anglji. Równocześnie z powstaniem bekoniarń przystąpiono do propagandy wśród szerokich mas rolniczych hodowli trzody chlewnej specjalnego typu mięsnego, które miały dać wzorowy bekon, określony bardzo precyzyjnemi wymaganiami angielskiego rynku. W tym celu tworzono przy kółkach rolniczych t. zw. koła hodowców i producentów trzody chlewnej. Akcja ta dała bardzo ładne wyniki. Poprawiła się bowiem znacznie jakość bekonu polskiego eksportowanego do Anglji. W związku zaś z tem ceny, jakie uzyskiwali eksporterzy polscy na rynku angielskim stale zwyżkowały.

Na zdjęciu widzimy wspaniały okaz 6 ctn. maciory z prosiętami typu bekonowego, rasy wielkiej, białej pomorskiej z chlewni p. Jana Obryka, członka Koła Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej w Pruszczu, powiat Świecie.

—::—

— **Potrzeba jeszcze kilkaset kwater.** Na zlot Sokołów wpływa rekordowa ilość zgłoszeń, wobec czego zwracamy się do Szanownego Obywatelstwa z prośbą o łask. zgłoszenie wolnych pokoi do sekretarjatu „Sokoła" przy ulicy Dworcowej 5.

Humor i Satyra.

ZAPYTANIE NA CZASIE.

Jarmarczny kramarz: — Oto, szanowni państwo, tutaj jest grzebień, jakiego jeszcze nie było. Można go zginać we dwoje, można po nim walić kilowym młotem....

Głos z tłumu: — A czy można się nim zaczesać?

DOBRY HANDLOWIEC.

— Chce pan objąć u mnie posadę? A zna się pan potrosze na towarach szklanych?

— Tak jest.

— Cóżby pan uczynił w razie upuszczenia przypadkiem kosztownej wazy?

— Skleiłbym ją od biedy i postawił w sklepie tak, by pierwszy gość musiał ją strącić.

— Dobrze! Od jutra ma pan miejsce.

NIEUZASADNIONA TRWOGA.

Pewien zezowaty rzeźnik chciał zabić wołu, którego trzymał pomocnik na postronku. Rzeźnik podniósł topór do ciosu, gdy nagle wrzasnął chłopiec: — Panie majstrze! Czy pan tam uderzy, gdzie patrzy?

— Oczywiście!

— Na miłość boską! W takim razie wolę odejść.

KTO WINIEN.

Mąż: — Gdybyś tak długo nie stała przed lustrem, bylibyśmy zdążyli na pociąg.

Żona: — Gdybyś nie był leciał jak warjat na dworzec, nie potrzebowalibyśmy tak długo oczekiwać następnego pociągu.

Znowu katastrofa kolejowa.

Poznań. W czwartek, o godz. 23.55 nastąpiło na stacji Bronów pod Ostrowem, **na szlaku Poznań—Ostrów, zderzenie dwóch pociągów towarowych.** Pusty pociąg towarowy nr. 6093 wskutek przejechania zamkniętego semaforu wjazdowego wjechał z całą siłą na tylne wagony pociągu towarowego nr. 6083, napełnionego węglem. **Parowóz pociągu nr. 6093 został poważnie uszkodzony a 3 wagony z węglem rozbite. Konduktor bagażowy doznał ogólnych obrażeń.**

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Wiadomości gospodarcze. 16,45: „Hetman Żółkiewski w Moskwie" - odczyt. 17,00: Koncert w wyk. ork. symf. pod dyr. W. Buchwalda z ogrodu zool. w Poznaniu. 18,50: Pogadanka aktual. 19,00: Koncert rozrywkowy w wyk. ork. T. Seredyńskiego i soliści (ze Lwowa). 20,00: „Duch wojewody", opera kom. w 3 akt. L. Grossmana. W przerwie I-ej dziennik wieczorny i wiadomości sportowe. W przerwie II-ej „Warsztat powieściopisarza historycznego" - szkic literacki.

We wtorek, dnia 7 lipca

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Muzyka lekka z basenu w Ciechocinku (tr. przez Toruń). 15,30: Wiadomości gosp. 15,45: „Parada Bolibrzuszków" — wesoła audycja dla dzieci. 16,15: Koncert w wyk. rep. ork. dętej K. P. W. 17,00: Koncert kameralny. 17,50: „Anegdoty z życia Brata Alberta". 18,50: Pogadanka aktualna. 19,00: „Przygoda w Grinzingu", operetka w 1 akcie Wł. Krzemińskiego. 20,30: Wędrówka mikrofonu po prowincji. 21,35: Recital Jana Rakowskiego (viola d'amore) z Poznania. 22,20: Koncert w wyk. ork. kamer. A. Katza (z Wilna).

LOKALNY.

TORUŃ. 6,00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,03: Suppé'go 3 uwertury (płyty). 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: Parę informacyj. 12,55: Skrzynkę rolniczą omówi inż. A. Miksiewicz. 14,30: Muzyka lekka (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16,00: Muzyka rosyjska - Piotr Czajkowski (płyty). 18,00: „Nasza bandera na morzach - m/s „Batory" w Nowym Jorku" - feljeton wygłosi Jerzy Marlicz. 18,10: Chór Dana śpiewa (płyty). 18,25: Pogadanka aktualna. 18,30: Koncert reklamowy. 22,40: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,45: Utwory fortepianowe (płyty).

ZAGRANICA.

19,00: Lipsk. Ballady i pieśni **Kolonja.** Koncert wieczorny. **20,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Berlin.** Koncert rozrywkowy. **21,00: Berlin.** Wiedeńska muzyka rokokowa. **22,00: Wiedeń.** Koncert kameralny. **23,00: Luksemburg.** Muzyka taneczna. **Monachjum.** Koncert nocny. **Wiedeń.** Muzyka rozrywkowa. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

Będziemy pracować, bo trzeba budować państwo...

P. premjer Składkowski nie chce urzędników napędzać batem.

Musi być równomierność w płaceniu podatków.

Warszawa, 6. 7. Prezes rady ministrów gen. Składkowski **na zebraniu dyrektorów izb skarbowych** w ministerstwie skarbu wygłosił przemówienie na tematy urzędnicze, w którem m. in. powiedział:

Cały szereg rzeczy, które robię, które może „wyprawiam" z administracją i urzęnikami, **mogą się wydawać, że to jest swego rodzaju sadyzm.** Jestem głębokim zwolennikiem tego, że my urzędnicy, między sobą możemy się kłócić, mogę panom dokuczać, mogę zmieniać nastawienia panów, przyczem panom szereg rzeczy może się wydać dziwnemi: **„premjer się włóczy o 8-mej rano, żeby zobaczyć, czy urzędnicy w Węgrowie przyszli do biura — to warjat".**

Panowie będziecie zdziwieniu szeregiem rzeczy, że jestem przekonany, że przyznacie, kiedy będę odchodził, że **chciałem szereg istotnych rzeczy zrobić, mimo, że przytem wam nieraz dokuczałem.** Ja nie będę nigdy tym, który mówi: „Mój Boże, co jabym mógł zrobić, gdybym miał lepszą administrację". To ja mam zrobić dobrą administrację, to ja odpowiadam za nią. — **Kiedy administracja jest zła, to znaczy, że ja jestem zły.** Niewątpliwie taki urzędnik, który urzęduje nie tak, jak należy, jest w przykre! sytuacji, ale wierzice mi, że **nie zwalczam urzędników, ale zwalczam nasze narowy.**

Jestem przekonany, że **stanowisko urzędnika w Polsce nie jest dostatecznie cenione,** jestem przekonany, że urzędnik to jest żołnierz w czasie pokoju, to wszystko jedno, czy on zdoła uzyskać dla państwa 20 milj. czy 20 tysięcy, to jest jednakowo płatny, on nie pracuje na procent. **Jego praca, jeżeli jest wydatna, to napewno więcej daje państwu, niż on odbiera, ale jeżeli źle pracuje, to jest pasorzytem, którego trzeba wyrzucić.** Dlatego apeluję do panów po koleżeńsku i to jest najważniejsza rzecz, którą chcę, żebyście z zetknięcia dzisiejszego ze mną wynieśli: **Jeżeli nie podciągniemy administracji, jeżeli nie stworzymy typu urzędnika, o którym obywatele będą mówić z szacunkiem — to do tej chwili my nie potrafimy wykonać swoich zadań.**

Chcę podkreślić, że wcale nie uważam, iż **należy urzędnika napędzić batem.** Co z tego, jeżeli on będzie od 8-mej siedział w biurze i powtarzał sobie do dziewiątej: **Składkowski jest idjota,** siedzę przy biurku od 8-mej i nic nie robię. Chodzi o to, żeby on powiedział: **Będziemy pracować, bo trzeba budować państwo.** W każdem społeczeństwie, niezależnie od jego ustroju, musi być urzędnik. Chodzi o to, **żeby urzędnik był nietylko uczciwy — my się zanadto sugerujemy tą uczciwością, jak jest uczciwy, to już wszystko — dla mnie to jednak mało — on musi być czynny, musi mieć inicjatywę, musi umieć pracować.** Uczciwych idjotów każdy z nas znał dużo, ale przecież nie szanowaliśmy ich za taką uczciwość.

Chciałem prosić panów o rzecz, która mnie najbardziej uderzyła w waszej pracy. To jest często spotykana **nierównomierność w ściąganiu podatków z poszczególnych warstw ludności.** Jeżeli naprzykład przyjeżdżam do jednego powiatu i widzę, że średnia własność ziemska zapłaciła 85% wymierzonych podatków, a jadę do powiatu sąsiedniego i dowiaduję się, że tam średnia własność zapłaciła jedynie 10%, to w tem coś jest. To znaczy, że **niema jednolitego sprawiedliwego nacisku.** Ja uprzedzam, że będę przywiązywał największą wagę do tego, **jaką znajdę proporcję przy ściąganiu podatków z poszczególnych warstw ludności.**

Uroczystości lednickie

wypadły imponująco.

Gniezno. W niedzielę, dnia 5. bm. po południu odbyło się **w Ostrowiu Lednickim w pow. gnieźnieńskim** uroczyste poświęcenie **schroniska Polskiego Tow. Krajoznawczego** i otwarcie uporządkowanych **dla ruchu turystycznego ruin, pierwszej na ziemiach Polski świątyni chrześcijańskiej.**

Aktu poświęcenia schroniska dokonał **J. E. ks. kard. Prymas Hlond w obecności wojewody poznańskiego, Maruszewskiego i ks. biskupów Laubitza, Gawliny** oraz licznie zgromadzonych na wyspie przedstawicieli: władz państwowych, wojskowych, samorządowych oraz tłumnie zebranej publiczności.

Po poświęceniu schroniska ks. kard. Prymas Hlond i przedstawiciele władz z wojewodą poznańskim Maruszewskim na czele zwiedzili wyspę i ruiny, poczem ks. Prymas udzielił zebranym swego błogosławieństwa.

Zkolei odczyt o dziejach Lednicy wygłosił **ks. dr. Wawrzyniak** z Dziekanowic, członek polskiej akademji umiejętności w Krakowie. Odegranie hymnu narodowego zakończyło te uroczystość.

Poza oficjalnemi osobistościami przybyły do Lednicy **liczne wycieczki z Poznania, Inowrocławia i liczne rzesze mieszkańców Gniezna.**

Przed południem odbyło się w katedrze gnieźnieńskiej **specjalne nabożeństwo dla wycieczek,** po którem nastąpiło zwiedzanie starej katedry i **osady prasłowiańskiej w Biskupinie.**

Uroczystości lednickie mają zainaugurować **nowy szlak turystyczny** do najstarszych pamiątkowych ziem polskich, obejmujących miejscowości: Lednicę, Gniezno, Biskupin, Trzemeszno, Strzelno i Kruszwicę.

Przed uroczystościami poświęcenia schroniska nastąpiło **otwarcie szosy Łubowo—Lednogóra,** która biegnie dawnym historycznym traktem, którym szedł Bolesław Chrobry na spotkanie Ottona 3 do Gniezna.

Otwarcia dokonał wojewoda poznański Maruszewski.

Bank Polski płacił w dniu 6. 7. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,26
dolary kanadyjskie	5,23
funty szterlingów	26,43
franki szwajcarskie	172,40
franki francuskie	34,92
guldeny gdańskie	99,50
marki niemieckie	132,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	33,—

„Dzień konia" w Nakle

zgromadził tysiączne tłumy.

We wszystkich powiatach województwa poznańskiego odbyły się z inicjatywy sfer wojskowych i organizacyj rolniczych pokazy koni i powózek, nigdzie jednak pokazy te w ramach tzw. **Dnia Konia** nie wzbudziły takiego żywiołowego entuzjazmu, jak w pogranicznym powiecie **wyrzyskim,** gdzie pokazom — na boisku sportowem **w Nakle** — przyglądało się pięć godzin bez przerwy

zgórą 8 tysięcy widzów.

Komitet lokalny z p. burmistrzem Trybullem na czele zdał egzamin sprawności organizacyjnej w każdej dziedzinie. Pobudowano trybuny, umiejętnie rozlokowano tysiące przyjezdnych, nie zapominając o gościach najmilszych, tj. **o ułanach bydgoskich.** Domy i ulice Nakła były udekorowane chorągwiami i zielenią; na rynku koncertowała w południe orkiestra 16 p. ułanów. Wszystkie podwórza zapełnione były wozami okolicznych włościan i osadników. Do pokazu zgłosili również swoje konie i powózki

niemieccy rolnicy,

zdobywając kilka nagród.

Ilość koni, zaprzęgów i pojazdów biorących udział w konkursie, program podał na 216, było ich jednak znacznie więcej. Defilada, z której fragmenty uwieczniono na taśmie filmowej, podawali: porucznik Radwański i por. Muck. Komisja sędziowska, do której należeli obywatele ziemscy Muślewski, Józef my w najbliższym numerze „Dziennika", wypadła imponująco. Nad całością czu- Kraczki, Józef Mreła, por. Muck i powiatowy instruktor rolniczy Wilkoszewski, przyznała nagrody:

1) pani Chłapowskiej z Bagdadu, 2) Konst. Bnińskiemu z Samostrzela i 3) Fr. Koczorowskiemu z Witosławia; mniejsza własność: 1) Konst. Maślanka z Starego Dębówka, 2) Tadych z Nieżychowa, 3) Alojzy Kozłowski z Zabartowa, 4) Alojzy Barlik ze Sadek, 5) Franc. Kubiak z Karnówka i kilku innych gospodarzy.

Widowiska regjonalne.

Do urozmaicenia pokazu, który wykazał dużo cennego dla obrony państwa materjału, przyczyniły się niemało chłopskie wesela krakowskie (z Trzeciewnicy) kujawskie i wielkopolskie (z Gromadna), ze śpiewem, muzyką wiejską i tańcami. Każdy zespół otrzymał w nagrodę reprodukcję obrazu Kossaka „Rewja kawalerji na błoniach krakowskich". Zasługę zorganizowania pięknych widowisk regjonalnych, radośnie oklaskiwanych, zapisać należy na dobro nauczycieli pp. Olędzkiego, Szpeka i Schroedtera.

Popisy hippiczne.

Atrakcją nakielskich „dni końskich" były popisy naszych dziarskich ułanów. Podziwiano woltyżerkę i konkurs podoficerski z przeszkodami. Komitet ufundował 7 nagród honorowych — pierwszą zdobył wachmistrz 16 p. ułanów Bolesław Dudziak, drugą Fr. Zajder, trzecią plutonowy Leon Stilke. Honorową **nagrodę miasta Nakła** dla 16 p. ułanów wręczył p. burmistrz **chorążemu Mory'emu,** osobną nagrodę dla korpusu podoficerskiego ufundowało Koło Podoficerów w Nakle (prezes, rejent **Knach** przemówił przy wręczeniu nagrody).

Za wozy robocze dano małorolnym nagrody w gotówce, tak samo wynagrodzono pieniędzmi zuchów z Wiktorówka: Józefa i Stanisława Kopickich, za ścinanie pióropuszów szablami.

Hymnem narodowym zakończono piękną uroczystość.

Wśród gości na trybunach zauważyliśmy dowódcę 16 pułku ułanów płk. Tarnasiewicza, rotmistrza Centnerowskiego, wielu polskich i niemieckich ziemian, starostę powiatowego Muzyczkę, wicestarostę Szczepańskiego, konsula polskiego z Piły, ks. prob. Glatzela z Krostkowa, słowem całą „elitę" powiatową.

Nakło już dawno nie oglądało tak dobranego towarzystwa.

Katastrofa przy budowie kolei

Brodnica—Sierpc.

Sześciu robotników rannych, w tem dwu ciężko.

Brodnica (jr). Swego czasu przy rozpoczęciu budowy kolei Brodnica — Sierpc „Dziennik Bydgoski" bił na alarm z powodu oddania prac przy budowie żydom. Obecnie opinja znowu została poruszona w związku z budową tejże kolei. Otóż na terenie prac kolejowych wydarzyła się **katastrofa,** która mogła spowodować łatwo skutki o wiele groźniejsze, na szczęście jednak nie pociągnęła za sobą utraty życia ludzkiego. Są jednak ranni w liczbie dwu robotników, a czterej inni odnieśli również poważne obrażenia.

Katastrofa wydarzyła się na odcinku Pisiak — Kamionka. Robotnicy zatrudnieni przy budowie kolei zauważyli po przejeździe wagoników, naładowanych ziemią, iż filary mostu zarysowały się. Mimo to kierownictwo poleciło robotnikom pracować nadal. Przy drugim przejeździe **most załamał się, a jeden z wagoników spadł w przepaść.** Ofiarom wypadku pierwszej pomocy udzielił **dr. Brański z Brodnicy,** czterech zaś przewieziono do szpitala powiatowego w Brodnicy. Władze wszczęły energiczne dochodzenia, które niewątpliwie ustalą winnych.

+

W sobotę, dnia 4 lipca 1936 r. o godz. 8,30 zasnęła w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza mamusia, córka, siostra, i szwagierka ś. p.

z domu Kowalczewska

Helena Grzenia

przeżywszy lat 41 o czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążony

Synek wraz z rodziną.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7-go lipca o godz. 17 z domu żałoby przy ul. Szubińskiej 17.

Msza św. za spokój duszy nazajutrz o godz. 6,30 w kościele M. B. N. P. na Szwederowie. (12790

Tapety

największy wybór (11821

Bydgoski Dom Tapet

Jezuicka 16.

POLECENIA

Wózki dziecięce
najlepszej jakości, ceny przystępne. **Wasielewski,** Dworcowa 41. (12593

Sosnowe
deski, bale, belki i kantówki w każdej ilości i rozmiarze polecamy po jak najkorzystniejszej cenie. J. Grabański i B. Stopowski, tartak parowy Czersk, Pomorze. (12644

Garderobę
czyści, reperuje, prasuje najkorzystniej „Ekonomja", Dra Emila Warmińskiego 10. (12810

SPRZEDAŻE

Dom handlowy
3 piętrowy, utrzymany i położenie dobre, centrum miasta, dochód 6 200 zł rocznie przy wpłacie 30 tys. zł sprzedam. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Korzystnie 33". (12114

32 morgi
wtem 10 łąki z torfem, gospodarstwo w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem korzystnie sprzedam, cena według ugody. Ziółkowski, Jakubowo, poczta Nowawieś Wielka, pow. Inowrocław. (12694

Jednokonne
szory wyjazdowe jak nowe tanio sprzedam. Czackiego 19—4. (12787

Stołowy
tanio na sprzedaż. Jasna 2—4. (12885

Półciężarówka
1 tonowa, generalny remont korzystnie sprzedam. Nakielska 24. (12809

Kamienica
dwupiętrowa, dwa składy, dochód 5.200 rocznie wpłata 22.000. Kieliszek, Plac Piastowski 15. (6662

Skład
kapeluszy damskich odstąpię. Oferty filja Dzien. Bydg. „Bydgoszcz". (6664

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Burza nad Andami" i nadprogram.
ADRIA: „Czarny Anioł" i nadprogram.
APOLLO: „Sprawa 444" i dodatek kolorowy: „W zaczarowanej toni" i nadprogram.
MARYSIENKA: „Najpiękniejszy dzień mego życia" z Józefem Schmidtem i nadprogram.
BAŁTYK: „Tarzan nieustraszony" i „Szpieg nr. 13."

Dom
sprzedam, I piętr. z ogrodem. Łokietka 52. (12662

Skrzynię
do pościeli przeciw molom tanio sprzedam. Ugory 20, stolarnia. (12638

Maszyny rzeźnickie
z zapędem elektrycznym, używane, w dobrym stanie, obecnie w biegu oraz częściowe urządzenie składowe korzystnie sprzedam. Wiadomość skład rzeźnicki, Fr. Lewandowski, Grudziądz, Toruńska nr. 26. (12797

Maszyny
do obrabiania drzewa z ałym kompletem, transmisją i motorem elektrycznym bardzo tanio sprzedam. Zgł. do administracji Dzien. Bydg. pod „Maszyny" (12803

Maszynę
siodlarską w dobrym stanie sprzedam. Of. Dzien Bydg. Grudziądz. (12798

Planina
Pfitzenreuter. Pomorska nr. 27. (6663

Platforma
25 centnarów. Kujawska nr. 4. (12806

Maszynę (12788
do palenia jęczmienia przechodzoną albo nową kupię. Czackiego 19/4.

Worki
od cukru odda tanio „Lukullus", Bydgoszcz, telefon 1670. (12784

Sypialnie
jadalnie, kuchnie polecam korzystnie. Stolarnia, Gdańska 111. (6653

KUPNA

Pompę
do wody z motorem kupię. Apteka, Grunwaldzka 37, tel. 3191. (12801

Kupię
mały domek przy wpłacie 3.000 zł. Oferty pod „W. 300". (6657

Skład
cukierków kupię. Oferty pod „Elka" do filji Dziennika. (6666

Wiśnie
kupuje Huebner i Ska, Fordon tel. 22. (6535

LEKCJE

Korepetytor
języka niemieckiego poszukiwany. Oferty „A. E." filja. (6668

Konwersacja polska.
Bankowiec (Niemiec) pragnąc wydoskonalić się w języku polskim poszukuje inteligentnej, wykształconej pani, celem prowadzenia konwersacji w godzinach popołudniowych (po zajęciu) za odpowiedniem honorarjum. Tylko poważne oferty do Dzien. Bydg. pod „Kowersacja". (12815

Angielskiego
niemieckiego, francuskiego, polskiego, naucza szybko metodą Berlitza, b. prof. Załachowska 20 Stycznia 22 (5301

Dam
korepetycję zakres gimnazjum. Pod „Maturzysta". (6667

POSADY WOLNE

Poszukuję
czystej porządnej dziewczyny do wszelkich prac domowych. Pożądany język polski i niemiecki. Zgłoszenia „68" Dziennik Bydg. Grudziądz. (12745

Uczennica-Panienka
do biura chcąca wyuczyć się wzgl. przebyć praktykę biurową od zaraz potrzebna. Częściowo język niemiecki pożądany. Oferty uprasza się pod „Praktyka" do Dziennika Bydgoskiego. (12731

Fryzjerka (12686
siła pierwszorzędna na stałą posadę potrzebna zaraz. M. Blokus, **Gdynia,** Starowiejska 4.

Służąca
młodsza potrzebna. Chrobrego 7, m. 1. (12794

Pomocnik
fryzjerski damsko - męski potrzebny z utrzymaniem zaraz. Koronowo, Kościuszki 2. (6649

Ekspedjentka
z branży piekarskiej potrzebna, kaucja 300 zł. Adres wskaże Dziennik. 12777

Piekarz-Cukiernik
potrzebny zaraz. Poznańska 23. (12775

Samotny
pozamiejscowy do koni zaraz. Zgł. 13—15, Wesoła 16—2. (6659

Czeladnik
rzeźnicki i uczennica do Żnina od zaraz. Zgłoszenia Bydgoszcz, Grodzka nr. 10. (6655

Stolarz
pierwszorzędny potrzebny. Gdańska 111. (6654

Uczeń
fryzjerski zaraz. Budziński, Focha 16. (6650

POSADY POSZUKUJĄ

Fryzjer
dzielny szuka pracy. Oferty pod „Fryzjer 2". (12776

Szukam (12783
jakąkolwiek posadę robotnika, dam kaucję 100 zł gotówką, Oferty Dziennik Bydgoski pod „Gotówka".

Pracy (12805
szukam dla mego syna jakiejbądź w składnicy lub magazynie, mogę stawić kaucję. Zgł. do Dzien. Bydg pod „Kaucja A."

Pokojowa (6652
szuka posady najchętniej na majątek. Of. filja Dzien. Bydg. pod „Pokojowa"



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 13/1.

kuch. centr. Sniadeckich 39—1.

kuchnia. Promenada 23

2 pokojowe:
kuchnia. Ugory 45.

kuch. wł. Sniadeckich 39/5.



Nakładaczka ofsetowa
od zaraz potrzebna. Zgłoszenia Poznańska 4. (12791

Służąca
młoda potrzebna. Kościuszki 4—6. (12779

Służąca (12811
potrzebna.Hotel Lengning

Robotnik (6660
rolny i służąca na wieś potrzebni. Gdańska 59/5.

Potrzebna (6662
kucharka i uczennica zaraz. Resursa Kupiecka.

Dziewczyna (6656
potrzebna z gotowaniem. Wuj Tom, Gdańska 22.

Przychodnia
potrzebna. Jagiellońska 2—19. (6651

Służąca (12793
potrzebna od zaraz. Plac Poznański 8, rzeźnictwo.

Uczciwy
stary Bydgoszczanin, w rozpaczliwej sytuacji prosi o posadę portjera lub inną. Ulica Warmińskiego 5, m. 12. (12617

500 zł
dam temu który dopomoże do osiągnięcia stałej posady lub pani wzamian ofiaruję małżeństwo. Jestem kawalerem, lat 24, szatyn, wzrostu 170, ukończone osiem klas gimnazjum. Poste restante, Janówiec k. Gniezna, Nr. leg. 7. (12778

Kucharka-gospodyni
wykwalifikowana z dobremi świadectwami, długoletnią praktyką w pierwszorzędnych domach, poszukuje posady od zaraz lub później. Łaskawe oferty pod „Kucharka-Gospodyni" do Dziennika Bydgoskiego. (12732

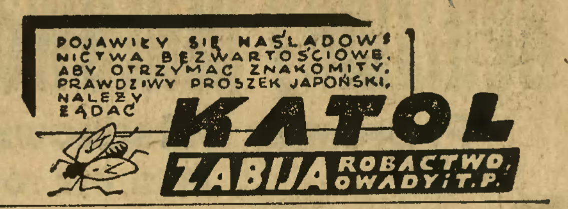
Mieszkanie (12684
6 pokojowe z przynależnościami do wynajęcia od 1 sierpnia. Gdańska 51, zgłoszenia u portjera.

Mieszkanie
3 pokojowe łazienką wolne, 65, oddam zaraz, śródmieście. Zgłoszenia Sniadeckich 24, portjer. (12807

Mieszkanie (12636
6 pokojowe z komfortem, do wynajęcia od 1. 8. Król. Jadwigi 4, II. piętro. Oglądać od 17,30 do 18,30.

Komfortowe
4 pok. mieszkanie w nowej willi (Bielawki) od 15 lipca do wynajęcia. Jasna 2—4. (12786

Pokój
kuchnia. Artura Grottgera nr. 9, bez dzieci. 12792



102.6

Szukam
zaraz lub od 15 lipca 3 pokojowego komfortowego mieszkania w pobliżu ul. Dworcowej. Oferty filja pod "R. B.". (6665

Wynajmę
pokój z kuchnią. lepszej rodzinie, rok zgóry. Warszawska 17, m. 3. (12771

POKOJE WOLNE

Umeblowany
osobnem wejściem, elektrycznością wynajmę. Ks. Malczewskiego 2, przy Starym Rynku. 12789

Umeblowany
pokój, światło elektryczne do wynajęcia. Stepowa 15. (12808

DZIERŻAWY

70 mórg
buraczanej, pełne żniwa, bez inwentarza. objęcie 1500. Burdalski, Grunwaldzka 93. (12583

W czwartek, dnia 9 lipca o godz. 14 odbędzie się na mojem podwórzu w **Olszewce** tegoroczne (12804

wydzierżawienie alei jabłoni

Olszewka - Chrząstowo

najwięcej dającemu za gotówkę. Około 200 drzew owoc. „Królowa renet." przeważnie dobrze obsadzone. **Birschel, Olszewka p. Nakło nad Notecią.**

Lokal 15×5
na skład komisowy lub pracownię, wraz przyległem mieszkaniem zaraz do wydzierżawienia. R. Stobiecki, Rynek Marszałka 9. (12621

Ubikacje

do wynajęcia. (12813

Gdańska 86.

Syn
właścicielki młyna i tartaku, poszukuje młyna wodnego w dzierżawę, w dobrem położeniu, z stałą wodą. Zgłoszenia skierować do Dziennika pod „E. W. T". (12570

Poszukuję
składu kolonjalnego celem wydzierżawienia. Oferty kierować do filji Dziennika Bydgoskiego pod „B. B". (6547

Kiosk

do wynajęcia. (12812

Gdańska 86.

Ubikacja
na winiarnię i piwiarnię do wynajęcia. Oferty pod „W. 300„ (6658

LETNISKA

Letnisko
do wynajęcia dwuosobowy pokój we dworze na lipiec. Elektryczność, telefon, radjo, lasy, rzeka, piękna okolica. Dobre połączenia kolejowe 4½ km. od stacji Laskowice. Utrzymanie smaczne 4 zł. dziennie. Zgłoszenia Maj. Pólko, p. Laskowice Pomorze. Telefon 14. (12641

Leśniczówka
przyjmuje letników zaraz, dobra komunikacja, blisko Bydgoszczy. Informacje Borzowski, Leśnictwo Studzienki Sipiory. (12799

Przepiękna
willa letniskowa, ogród, zieleń, las, jeziora, prominentne towarzystwo, wynajmę zaraz. Semperflorens, Tuchola. 12814

RÓŻNE

Obrazy (6621
olejne, owoce, duży krajobraz, Liszta portret okazyjnie na sprzedaż. Gimnazjalna 8, m. 1. (16—18).

Znalazłem
tekę zawartością. Sienkiewicza 1—6. (6670

Biedny
robotnik zgubił 90 zł 4. 7. ul. Zygmunta Augusta, Czarna Droga, Grnnwaldzka. Uczciwego znalazcę uprasza się o łaskawy zwrot za wynagrodzeniem. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Zguba". (12800

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp.

prosimy żądać

Dziennik Bydgoski!

KRÓTKOWIDZ.



— Do djaska, ale też ta jarzyna dziś sucha.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.